

Tętno chwili.

Ubranie łagodzi obyczaj... parlamentarne.

Anglia jest wyrocznią w niektórych dziedzinach, sportu np., mód męskich, parlamentarystyce.

Dobra reputacja, którą się cieszy parlamentaryzm angielski, najstarszy na kontynencie, rozciąga się nie tylko na demokrację izby gmin, ale i na arystokrację jej parlamentarnych obyczajów, na jej cant i savoir vivre.

Te dwie dusze w jednym ciele, demokratyczna i arystokratyczna żyją oddawna w wielkiej z sobą zgodzie.

Jak się to stało i dlaczego obyczaje angielskiej izby gmin tak się różniły flegmą i dobrym tonem od obyczajów w innych krajach, o tem długoby mówić. Na jeden wszakże szczegół, mało dotąd znany na eżaloby może zwrócić uwagę. Szczegółem tym — garderoba!

Proszę się nie śmiać. Jest to szczegół wcale nie błahy. Istnieje wszak nawet przysłowie: ubranie robi człowieka. Filisterianizm?

Zgoda, ale nie zawsze. Przemienęły już czasy homeryckich bojów pseudo-burzycieli i geniuszy peletryniastych z filistrami.

Przyodziewek, jakim okrywamy grzeszne ciało, wywiera pewien wpływ na naszą psychę. Inaczej gestykulował, ruszał się, mówił czło- wiek ubrany w skóry zwierzęce, w strój Robinsona, inaczej obywatel-sansculotte (nie w przenośni), inaczej zaś obywatel XX wieku.

Ale nie odbiegamy od tematu. Revenons a nos moutons, t. j. do naszych obywateli-posłów.

Otóż, jak głoszą kroniki, w roku 1850 mister John Williamson, obywatel m. stoł. Londynu, założył miesięcznik poświęcony modzie i elegancji męskiej p. t. „Taylor and Cutter”. Miesięcznik ten, pierwszy w swoim rodzaju, zawierał niezwykle oryginalną rubrykę, poświęconą krytyce stroju osobistości ze świata polityki i parlamentarystyki.

Nazajutrz po otwarciu uroczystym izby gmin można było przeczytać w „Taylor and Cutter” następujące sprawozdanie:

„Tużurek lorda Cecila tworzy fałszywy garb na plecach, jedzie w górę. Lord Cecil nie jest ciekawym obiektem dla krawca”.

Lub też:

„Szanowny poseł Buxton nie umie nosić zakietu; zakłada wciąż poły i szuka napróżno kieszeni po bokach, jakgdyby to była marynarka”.

Przesadzilibyśmy twierdząc, iż Williamson przyczynił się do wielkości W. Brytanji. Kronika jego nie była jednak może bez wpływu na maniery i obyczaje posłów.

Zeszedłszy z terenu angielskiego na teren swojski, nie wiem, czy nie zyskalibyśmy na poprawie obyczajów w naszym młodym świecie parlamentarnym, gdyby jakiś Williamson, czy też de Fouquieres objął nad Wisłą funkcję arbitra elegantiorum i stworzył „magazyn”, poświęcony krytyce stroju i savoir vivre'u sejmowego.

Może nie byłoby paradoksalnym przypuszczenie, iż poseł... tek, przybrany w smoking i biały krawat, zawahałby się przez chwilę nad tem, czy rzucić posłowi... owi grzmiące na całą izbę:

„Stul pysk, chamie!”

Możliwe też (wszystko jest możliwe), iż poseł... ski, tkwiący w lakierach i zakiecie, nie byłby tak skory do łupnięcia w... lada pepsiaka lub uraczenia mówcy z przeciwka soczystym komplementem.

„Koniokrada! Dojli dziarz! Granda!”

Te bardzo sympatyczne przejawy życzyni i czerstwości nie przetrwałby jeszcze przez dekadentyzm, domagają się jednak pewnego oszlifowania. Przepuszczone przez przyzmat talentu i sztuki Reynoldsa, bon-mots ludowe mienia się w „Chłopach” blaskami folkloru.

W sali sejmowej nie mają innego posmaku prócz trywialności.

Może zafundujemy sobie „Taylor and Cutter” oraz Williamson'a?

Nietylko Orfeusz umie ujarz- miać ludzi...

Troa.

Straż na wschodniej granicy.

Czuźne posterunki K. O. P. strzegą bezpieczeństwa Kresów polskich. Nowe usiłowania dywersantów. Pochwały i nagrody dla dzielnych obrońców.

WARSZAWA, 24. I (Specj. służba informacyjna „Głosu Polsk.”). W nocy z dnia 23 na 24 b. m. na odcinku granicznym w powiecie rówieńskim ukazała się banda w sile 20-tu ludzi, usiłując przedostać się w stronę Korca.

Posterunek K. O. P. zmusił dywersantów do cofnięcia się na teren sowiecki.

W województwie nowogrodzkim w okolicy Nowopolu również posterunki K. O. P. odparły bandę.

Wreszcie w województwie wileńskim w pobliżu folwarku Suchinki odparto oddział jeźdźców.

Dowódca korpusu ochrony pogranicza w osobie gen. Minkiewicza udzielił pochwał i nagród pieniężnych po kilkadziesiąt złotych kilkunastu szeregowcom korpusu ochrony pogranicza, którzy odznaczyli się w walkach z bandami dywersyjnymi. Odznaczeni są: szeregowiec Bronisław Zalewski, szer. Antoni Kurgiel za ujęcie 6 listopada bandyty Krawczyka, który brał udział w napadzie na pociąg pod Leśną, plutonowy Kwaśniewski za obezwładnienie bandyty w dn. 17 listopada, szer. Kisiel za walkę z napastnikami na granicy w dn. 15-go stycznia b. r.

Pan wójt radzi z gromadą.

Premjer musi dać gotówkę. — Marszałek Rataj wiceprezesem

WARSZAWA, 24. I (Specj. służba polityczna „Głosu Polskiego”). Wczoraj zakończyły się obrady klubu „Piasta”. Obrady te, jak wiadomo, rozpoczęły się po słynnym wystąpieniu posła Byrki przeciw premierowi Grabskiemu.

Klub uchwalił dłuższą rezolucję, w której popiera stanowisko pos. Byrki, oświadczając, że będzie się domagał dodatkowych kredytów dla rolników, atakuje rząd za rzekome ignorowanie interesów rolników, poza tem występuje przeciw prasie, która szerzy oszczerstwa o klubie „Piasta”.

Rezolucja nie zawiera jednak wyraźnego oświadczenia czy klub „Piasta” będzie głosował przeciw budżetowi czy za budżetem.

Dokonano następnie wyborów do zarządu klubu, przyczem warto zwrócić uwagę, że na jednego z wiceprezesów został powołany marszałek sejmu p. Rataj, który przeciw, jako marszałek izby, powinien być bezpartyjny.

Posel polski sklada w Moskwie listy uwierzytelniające.

Pan Kalinin zapewnia o lojalności i dobrej woli sowieców. Stosunki na pograniczu mówią co innego.

MOSKWA, 24 stycznia. (Pat.) — Dnia 23 b. m. o godz. 14 poseł polski Kętrzycki złożył swe listy uwierzytelniające prezydentowi W. C. I. K. a związku sowieckich republik rad p. Kalininowi. Uroczystość odbyła się w Kremlu według przepisane go ceremonjału.

PRZEMÓWIENIE POSŁA KĘTRZYCKIEGO.

Posel Kętrzycki wygłosił następujące przemówienie:

„Panie prezydencie, powołany przez p. prezydenta Rzplitej polskiej na odpowiedzialne i tak zaszczytne dla mnie stanowisko reprezentanta Polski przy Z.S.S.R., pragnę przedewszystkiem dać wyraz nadziei, że wytrwałe dążenie mojego rządu, zmierzające do utrwalenia podstaw pokoju na wschodzie Europy i rozwoju dobrych sąsiedzkich stosunków Polski z Z. S. S. R., zawsze znajdują wysokie zrozumienie i poparcie pana, panie prezydencie, zarówno jak i rządu związkowego. Nieustające rzetelne wysiłki obu naszych państw, zmierzające do odbudowy ich gospodarczego życia, stanowią najlepszą rękojmię urzeczywistnienia tych dążeń. Geograficzne po-

łożenie i wspólne granice obu naszych krajów stwarzają szereg wspólnych interesów, których rozwój, oparty na trwałej i niewzruszonej podstawie zawartych traktatów, przyczyni się niewątpliwie do umocnienia dobrego sąsiedzkiego współzycia Polski i Z. S. S. R. Pozwolę sobie zapewnić pana, panie prezydencie, że ze swej strony dołożę pragnę w miarę sił i możliwości wszelkich starań i wysiłków w pracy nad osiągnięciem tych wzniosłych celów.

Mam zaszczyt niniejszem złożyć panu, panie prezydencie, listy, którymi mnie p. prezydent Rzplitej polskiej zechciał akredytować przy rządzie Z. S. S. R., jako posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.

ODPOWIEDZ PREZ. KALININA

Prezydent Kalinin odpowiedział w następujący sposób:

„Przyjmując od pana pismo prezydenta Rzplitej polskiej, akredytujące pana w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy centralnym Komitecie wykonawczym Z. S. S. R., chcę pana zapewnić, panie pośle, że dążenia rządu polskiego, zmie-

rzające do rozwoju dobrych sąsiedzkich stosunków pomiędzy dwoma sąsiadującymi państwami znajdują u rządu związkowego należyte zrozumienie i całkowite poparcie. Mam niezłomną nadzieję, że przeszkody, które w przeszłości utrudniały osiągnięcie tego wysokiego celu, będą w bliskim czasie ostatecznie usunięte i że stosunki gospodarcze między obu państwami będą się rozwijały w ramach lojalnych i ku obustronnej korzyści rozstrzyganych zagadnień naszych ogólnych wzajemnych stosunków. Rad jestem, panie pośle, szczerym zamierzeniem pana oparcia swej przyszłej działalności, skierowanej ku umocnieniu wzajemnych stosunków między dwoma sąsiadującymi państwami na podstawie sąsiedzkiego współzycia i stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania. Mogę zapewnić pana, panie pośle, że w swej działalności, skierowanej do osiągnięcia tych wysokich celów, może pan zawsze liczyć na moją pomoc.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających prezydent Kalinin udzielił posłowi Kętrzyckiemu prywatnej audjencji.

Życie i troski Leningradu.

Kult Lenina. — Falszerze pieniędzy. — Reforma prawa małżeńskiego.

Władcy Bolszewji, którzy ukarali Trockiego za świętokradczą krytykę metod Lenina, przerażają się w kulcie na cześć swego mistrza. Oddają mu holdy i cześć prawie boską, stawiają jego biusty na wszystkich rogach ulic. Liczba pomników i biustów Lenina, wynosi już podobno w Rosji kilkanaście tysięcy.

Teraz na wzór Moskwy i Leningrad ma otrzymać mauzoleum Leninowskie. Kolumna aleksandrowska na placu Urickiego (dawny plac Pałacowy), ma być przerebiona i ozdobiona płaskorzeźbami z podobizną Lenina przemawiającego do tłumów z trybuny. Przy tej okazji z cokółtu kolumny zostaną zdjęte reakcyjne rzeźby, obrażające zdania z r. 1812.

W miodowych miesiącach rewolucji wydawało się bolszewikom, iż będą się mogli obejść bez pieniędzy. Państwo miało wszystko dawać darmo obywatelom — proletariuszom: żywność, mieszkanie, opał, światło, komunikację etc. — Ale ten system anti-kapitalistyczny zbankrutował wkrótce, bo rząd nie otrzymywał nic wzamian od obywateli. Powrócono więc znowu do pieniędzy. A że pieniądz sowiecki spadł niżej zera, przeto przeprowadzono reformę finansową i monetarną, wprowadzając w obieg rubel złoty. Tylko, że trudno zdobyć ten pełnowartościowy pieniądz za cenę pracy w kraju, gdzie kryzys gospodarczy szaleje potężniej niż gdziekolwiek.

Ludzie przemysłowi i sprytni umieją sobie poradzić w każdej sytuacji. To też prywatne mennice w Rosji nie próżniają. W tych dniach aresztowano w Leningradzie jedną z licznych band fałszerzy pieniędzy. Banda ta posiadała własną drukarnię, zatrudniała dobrych fachowców i specjalizowała się w drukowaniu trzyrublowek.

Władze kierownicze unji sowieckiej zajęte są obecnie opracowaniem projektu reformy prawa małżeńskiego, rodzinnego etc. Celem tej reformy ma być jakiekolwiek uporządkowanie stosunków rodzinnych i płciowych, które pod wpływem zasad nieograniczonej wolności wynaturzyły się już ponad miarę. Wiek legalny, upoważniający do zawarcia aktu ślubnego, ma być oznaczony następująco: 16 lat dla mężczyzn, 16 lat dla kobiet. Nie wolno będzie wchodzić w związki małżeńskie umysłowo chorem, dotkniętym organicznym defektem, spokrewnionym zbyt blisko ze sobą. Mąż lub żona, nie będący w stanie pracować i zarobkować, ma prawo żądać utrzymania od drugiej strony; to samo prawo przysługujące będzie każdej stronie, nawet po rozwodzie. Dzieci będą obowiązane utrzymywać swych rodziców, o ile ci nie będą już w stanie zarobkować. Wydane będą również prawa ochronne dla kobiet znajdujących się w stanie powaźnym lub też będących niezdolnymi do pracy po porodzie.

Słowem, ustawodawstwo sowieckie zaczyna wchodzić na drogę utworzoną już przez Zachód, ustępując pod presją warunków silniejszych od doktryn.

Okazyjnie

tanio do sprzedania 2 kostjmy damskie i kolnier futrzany damski. Wiadomość w sklepie pani Weber, ul. Piotrkowska 190.

Reichstag przyjął układ polsko-niemiecki

Przy okazji nacjonałiści dali upust swej nienawiści do Polski, lecz interes ekonomiczny zwyciężył frazesy nacjonalistyczne.

DYPLOMACJA NIEMIECKA NIE DOROSŁA DO POLSKIEJ.

BERLIN, 24 stycznia. (Pat.) Reichstag przyjął wczoraj definitywnie w trzecim czytaniu projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji polsko-niemieckiej, dotyczącej obywatelstwa i opcji. Debaty nad wyżej wymienioną ustawą miały przebieg następujący: Poseł Kube (hittlerowiec) zgłosił wniosek o odrzucenie ratyfikacji i odesłanie konwencji z powrotem do komisji spraw zagranicznych, motywując swój wniosek tem, że układ ten jest niekorzystny dla Niemiec.

Poseł Freitag-Loringheven, nacjonalista, sądzi, że układ ten jest dla Niemiec bardzo niekorzystny. Tekst jego — zauważył mówca — świadczy o tem, że dyplomacja niemiecka nie dorosła do dyplomacji polskiej. Polacy starają się odnieść zabrane nam obszary, my zaś staraliśmy się zdobyć obywatelstwo polskie dla jaknajwiększej ilości naszych rodaków. Polityka ta z naszej strony była skutkiem naszego niepomysłnego położenia. W ten sposób wielu Niemców zostało straconych dla państwa niemieckiego, ale nie dla narodu niemieckiego. W ogólnym zarysie układ ten zadawalnia życzenia Polski i w każdym razie kładzie on kres bezprawiu, jakie panowało dotychczas.

NADZIEJE NA PRZYJAŹŃ ROSYJSKA.

Omawiając szczegółowo układ, poseł Freitag-Loringheven podnosi, że zmusza on optantów do opuszczania Polski i daje rządowi polskiemu szeroką możliwość szykan. Z drugiej jednak strony daje on Niemcom satysfakcję za poniesione poprzednio krzywdy. Staraliśmy się napróżno — mówił poseł — o stworzenie instytucji rozjemczej dla ewentualnych przyszłych sporów. Polacy odrzucili nasze żądania, a liga narodów nie poparła nas. Dlatego też powinniśmy uciec się do represji i stworzyć ustawodawstwo, zwalczające polski rolny stan posiadania w Niemczech. Popelniliśmy głupstwo, dając w konstytucji opiekę prawną mniejszościom bez zapewnienia sobie wzajemności. Wierzmy jeszcze ciągle w możliwość porozumienia, zamiast zdać sobie sprawę z tego, że Polska jest naszym wrogiem być może w większym jeszcze stopniu, niż Francja. Ignorowanie tego faktu byłoby złą dyplomacją. Mówca wylicza następnie fakty rzekomego prześladowania Niemców w Polsce, konflikt śródniośląski, rzekome wrogię zamiary Polski wobec Prus Wschodnich i obecny spór polsko-gdański. Musimy jednak wziąć także pod uwagę obecne ciężkie położenie Polski — ciągnął dalej mówca, dowodząc, że stan ekonomiczny Polski jest zły i że stosunki jej z państwami sąsiednimi

są niezadawalające. Przedewszystkiem ciąży na Polsce nacisk ze strony Rosji. Ani bolszewicka, ani carska Rosja, nie będą się mogły nigdy pogodzić z istnieniem Polski, między nami zaś a odradzającą się Rosją będzie panowała przyjaźń. Nie jest to pogroźka, lecz tylko stwierdzenie historycznej konieczności. Polska sieje wiatr i będzie zbierała burzę. Mimo to jednak nacjonałiści będą głosowali za ratyfikacją układu. Nacjonałiści wezmą na siebie upokorzenie, jakie przynosi układ. Panuje u nas skłonność do myślenia przedewszystkiem o cierpieniach Niemców zachodnich. Nie należy jednak zapominać także o wschodzie, gdzie Niemcy toczą teraz zaciętą walkę. Za wierność ich względem Niemiec musimy im odpowiedzieć taką samą wiernością. (Oklaski na prawicy).

KTO MIECZEM WOJUJE...

Dr. Landsberg (socjalny demokrat) oświadcza: „Deklaracja mojego przedmówcy była typową mową opozycyjną. Nasz minister spraw zagranicznych będzie nią napewno mniej zbudowany, aniżeli jego polski kolega. W jednym jednak zgodzam się z przedmówcą, a mianowicie, że utrudnialiśmy sobie sami walkę z represjami polskimi przez to, że pozwoliliśmy Polakom na orzeczanie żywym starzych ustaw pruskich, skierowanych nieodwrotnie przeciwko nim i zastosować je dzisiaj do Niemców. Jeżeli jednak układ obecny zostanie odrzucony, wszystkie powody krzywd, wysunięte przez mojego przedmówcę, pozostaną nadal. Układ wiedeński zawiera dużo orzeczeń dla nas korzystnych, które okupują postanowienia niemieckie. Zresztą to wszystko, co grozi optantom niemieckim w Polsce, grozi optantom polskim w Niemczech. Należy oczekiwać, że Polska zachowa się w tej sprawie uczciwie”.

Freitag-Loringheven wola: „Wątpię o tem”.

„Z Prus sweo czasu wydalono znaczną ilość Polaków, którzy w niczem nie byli winni. Dziś zamiast wypowiedziania nacjonalistycznych frazesów i obelg na Polskę, należy raczej wskazać na wspólne interesy obu państw. (Śmiech na prawicy). Co do mnie ponawiam życzenie, aby sytuacja cudzoziemców w Niemczech, zależna dziś tylko od samowoli organów administracyjnych, była uregulowana przez specjalną ustawę. Przez ustawę przyniesiemy naszym rodakom w Polsce pomoc również wybitną, jak ta, którą przyniesiemy dzisiaj, ratyfikując przedstawionym nam układ. (Oklaski na lewicy).

Von Heinhaben, imieniem ludowców oświadcza: „Reichstag powinien w sprawie układu zachować jednomyślność, zamiast doszukiwać się błędów, popełnionych niegdyś przez Prusy. Ministerstwo spraw zagranicznych starało się zawsze zdobyć dla naszych rodaków wszyst-

ko, co było w jego mocy, ale liga narodów nas nie poparła. Rząd Rzeszy i rząd pruski powinny zastanowić się wspólnie nad tem, jak przeszkodzić napływowi polskiemu wewnątrz kraju. Chcieliśmy jednak ustalić przyjazne stosunki z Polską.

Podpisaliśmy przecież z Polską tymczasowy układ handlowy. W sprawy wewnętrzne Polski nie chcemy się jednak mieszać. Chcemy porozumienia z Polską bez szkody dla naszych własnych interesów. Przedstawiony nam układ jest bądź co bądź polepszeniem obecnych stosunków i wraz z moimi przyjaciółmi uważam go za krok, prowadzący do dalszego porozumienia.

Komisarz państwowy Lewald daje wyjaśnienie co do przebiegu rokowań, które — jego zdaniem — odbywały się w warunkach niekorzystnych dla Niemiec. Mówca prosi o ratyfikację układu. Po krótkim przemówieniu dyrektora departamentu ministerstwa spraw zagranicznych Walrota, reichstag ratyfikował w 3-m czytaniu układ polsko-niemiecki przeciwko głosom narodowych socjalistów.

NIEMCY NIE KWESTJONUJĄ POLSKIEGO DOSTĘPU DO MORZA.

BERLIN, 24 stycznia. (Pat.) — W środowej mowie kanclerza Luthera znajdował się ustęp następujący:

„Poseł hr. Westarp w mowie swej poruszył kwestję naszego dostępu do Wisły, który, jego zdaniem, został rozstrzygnięty przeciwko traktatowi wersalskiemu. Przyznać należy, że uregulowanie strefy wzdłuż Wisły jest dla interesów Niemiec bardzo niekorzystne i odcina terytorjalnie Wisłę od Prus wschodnich, co, zdaniem rządu niemieckiego, jest w rzeczy samej przeciwne układowi wersalskiemu. Granice ustalone zostały w ten sposób w roku 1920 przez radę ambasadorów i wytyczone definitywnie przez komisję graniczną w r. 1922. Rząd Rzeszy przeciwko temu naruszeniu traktatu wersalskiego protestował wówczas i później przy każdej sposobności, jednakże bez powodzenia. Obecnie nie chodzi już więcej o same granice, co do których decyzja wchodzi w życie w dniu 1 lutego roku bież. Dostęp nasz do Wisły przez terytorium polskie, zarówno jak i używanie rzeki przez ludność Prus Wschodnich, zostanie ostatecznie uregulowany. Postanowienia te są bądź co bądź polepszeniem stosunków poprzednich, jakkolwiek nie dają one satysfakcji istotnym żądaniom niemieckim. W tej sprawie rząd niemiecki zrobił wszystko, co było w jego mocy, celem uzyskania zadowalającego uregulowania sprawy.

Z powyższego doniesienia wynika, że kanclerz Luther nie poruszył w reichstagu sprawy dostępu Polski do morza. Głosy prasy polskiej, związane z rzekomem tem oświadczeniem kanclerza Luthera, polegały na informacjach nieścisłych.

Minister japoński o Chinach i Ameryce.

PARYŻ, 24 stycznia. (Własna sł. telegraf. „Gł. Polsk.”) — Z Tokyo donoszą: Wczoraj zebrał się parlament japoński na pierwsze posiedzenie tegorocznej sesji. Minister spraw zagranicznych odczytał ważne oświadczenie w sprawie układu japońsko-sowieckiego i stosunku Japonii do Chin.

Podkreślił on zamiar Japonii wmięszania się do wewnętrznych stosunków Chin, przy równoczesnym udzieleniu gospodarczej pomocy narodowi chińskiemu.

W sprawie amerykańskiej ustawy imigracyjnej oświadczył minister, iż jest głęboko przekonany, że większość narodu amerykańskiego jest wobec Japonii pokojowo usposobiona.

Obrady międzynarodowej konferencji w sprawie opium.

GENEWA, 24 stycznia. (Pat.) — Dzisiaj rano odbyło się plenarne posiedzenie międzynarodowej konferencji w sprawie opium. Przyjęto jednomyślnie wniosek delegata Finlandji, proponujący powołanie mieszanej delegacji, złożonej z 8 członków pierwszej konferencji w sprawie opium i 8 członków drugiej konferencji. Zadaniem konferencji będzie wynalezienie w jak najkrótszym czasie formuły, któraby uszła w życie konferencji podjęcie pracy.

Echa zamachu na ks. Seipla.

Wyrok sądu najwyższego

WIEDEN, 24 stycznia. (Wi. sł. telegraf. „Gł. Polsk.”) — Najwyższy trybunał sądowy zmienił, na skutek zażalenia nieważności prokuratora, dziś wyrok wydany przeciwko Jaworkowi, sprawcy zamachu na b. kanclerza ks. Seipla, podwyższając karę z 3 i pół na 5 lat więzienia.

Sahm rujnuje Gdańsk. Chciałby znów podnieść cła.

GDANSK, 24 stycznia. — Sytuacja gospodarcza Gdańska zaostrza się coraz bardziej. W ostatnich dniach 25 firm niemieckich zostało zlikwidowanych. W kołach politycznych Gdańska radzą nad polepszeniem sytuacji. Chcieliby podnieść cła. Rząd polski uważa, że cła są i tak wygórowane. Nie można ich podnosić, aby ratować gospodarkę finansową p. Sahma.

Wyjazd zastępcy wysokiego komisarza

GDANSK, 24 stycznia. (Pat.) — Zastępca generalnego komisarza ligi narodów p. Avenol opuszcza jutro Gdańsk.

Zemsta hakaty

GDANSK, 24 stycznia. (Pat.) — „Danziger Volksstimme” pisze, że na Pomorzu niemieckim znajduje się mnóstwo sezonowych robotników polskich z rodzinami, którzy jeszcze przed Bożym Narodzeniem zwolnieni zostali przez junkrów pruskich z zajmowanych posad. Robotnicy ci, pozbawieni pracy i wszelkich środków do życia, znajdują się w ostatniej nędzy. Wobec powyższego „Danziger Volksstimme” ostro występuje przeciwko agrarjuszom pruskim.

Pogłoski o dymisji Mac Donella

LONDYN, 24 stycznia. Wczoraj krążyła tu pogłoska, że komisarz ligi narodów w Gdańsku, Mac Donnell, podał się do dymisji, której jednak nie przyjęto.

NADESZŁY

Świeże jajka 2zł. mendel

Wiadomość: Piotrkowska 103, u portjera 140-6

Anglii nie interesuje protokół genewski.

Przed ostatecznym ciosem.

LONDYN, 24 stycznia. (Wi. służba telegr. „Gł. Polsk.”) — Odwołanie konferencji przedstawicieli dominjów brytyjskiego imperjum w sprawie protokołu genewskiego uważają tu za ostateczny cios, zadany tej idei.

Oczekują natomiast, że prezydent Coolidge wystąpi niebawem z inicjatywą zwołania konferencji rozbrojeniowej.

Ustąpienie Brantinga

Ale tylko z prezesury gabinetu.

SZTOKHOLM, 24 stycznia. (Wi. służba telegr. „Gł. Polsk.”) — Premier szwedzki Branting ustąpił. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał Sandler. Oprócz Brantinga, ustąpił również minister skarbu. Branting ma pozostać nadal w gabinecie Sandlera.

Odbudowa środków komunikacji w Europie.

Regulacja żeglugi na Dunaju i Renie.

GENEWA, 24 stycznia. (Pat.) — Jak wiadomo, komisja ligi narodów dla spraw komunikacji i tranzytu wezwana została przez konferencję genewską do sporządzenia ogólnej ankiety w sprawie odbudowy środków komunikacji transportowej w Europie.

W wykonaniu powierzonego zadania komisja zwróciła się do Hinesa z Nowego Jonku, proponując mu przeprowadzenie badań nad obecną sytuacją żeglugi na Dunaju i na Renie zarówno z punktu widzenia technicznego, jako też handlowego i administracyjnego. Walker (le Hines zawiadomił ostatnio sekretariat generalny ligi narodów, iż po leżmuje się tego zadania.

Praca, powierzona p. Hinesowi rozpoczęta zostanie z początkiem marca przez jednego z jego współpracowników, będzie zaś kontynuowana przez p. Hinesa osobiście, począwszy od kwietnia r. b.

Na Litwie.

Ci, którzy najwięcej krzyczą o krzywdzie, gnębą innych.

BERLIN, 24 stycznia. (Własna służba telegr. „Gł. Polskiego”) — Do sąmu litewskiego wpłynął wniosek, ażeby mniejszości narodowe wykazywały z rad sejmikowych.

PRACOWNIA BIELIZNY 648-1

„FROMANOWA” Cegielniana 46

prawa oficyna

1-sze wejście, II-le piętro

poleca bieliznę damską w wykonaniu wykwińtamem

Modele na miejscu. — Ceny przystępne.

Przyjmuje od 10 do 1 i od 3 do 7.

Nastroje przesileniowe we Francji.

Briand za kulisami. Stary tygrys na widowni. Dziwne kombinacje.

PARYŻ, 24 stycznia (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). W kuluarach pałacu Burbońskiego panuje nastroj przesileniowy. Briand, który nie jest uważany za wiernego sojusznika Herriota, rozwija też ożywioną działalność za kulisami życia politycznego.

W związku z tem krążą najrozmaitsze pogłoski. Między innymi opowiadają, że po porozumieniu się z Caillaux, zdaje się Briand dążyć do zjednoczenia republikanów. Mówią już nawet o nowym rządzie Clemenceau, w którymby Briand objął stanowisko ministra spraw zagranicznych; senator de Monzie—sprawy wewnętrzne, a Loucheur—handel. Niektórzy uważają za możliwe, rzecz bardzo nieprawdopodobną, a mianowicie, że Caillaux objąłby w tym rządzie stanowisko ministra skarbu.

PARYŻ, 24 (PAT)! Omawiając rokowania francusko-niemieckie „Petit Journal“ stwierdza, że Niemcy chcą przez sprytne wybiegi doprowadzić francuzów do zerwania rokowań handlowych i wzięcia w ten sposób odpowiedzialności za to zerwanie. Dziennik zaznacza w końcu, że Francja gra w otwarte karty i będzie postępowała nadal w ten sam sposób, nie da się jednak okpiwać.

Zgon prezydenta Chin.

LONDYN, 24. I (Wł. służba telegraficzna „Głosu Polsk.“) Z Pekinu donoszą, że dziś w nocy zmarł prezydent Chin Sun-Jat-Tsen.

Noworoczny rozejm.

SZANGHAJ, 24. I (Pat.) — Byli gubernatorowie Cze-Kiang i Kiang-Su, generałowie Lu-Jung-Siang i Chi-Sieng-Uan, zawarli z okazji chińskiego nowego roku rozejm na przeciąg jednego tygodnia.

Zgon Kuropatkina.

MOSKWA, 24 stycznia. (Wł. s. telegraf. „Gł. Polsk.“) — „Rosta“ w biuletynie z dnia wczorajszego donosi, że na wsi w gub. pskowskiej zmarł w 80 roku życia generał Kuropatkin, b. minister wojny i naczelny wódz armii rosyjskiej w czasie wojny rosyjsko-pońskiej.

Kuropatkin zostawił po sobie ciekawe pamiętniki i archiwum.

Trade-uniony w obronie sowieców.

LONDYN, 24 stycznia. Raport delegacji trade-unionów, która jeździła do Moskwy dla zbadania na miejscu stosunków, panujących w Sowdepji, ogłoszony ma być dn. 1-go lutego.

Raport zaleca jednoczenie związków sowieckich z międzynarodową amsterdamską.

W razie sprzeciwu socjalistów kontynentalnych, trade-uniony wycofają się prawdopodobnie z federacji amsterdamskiej.

KATASTROFA W BOCHUM.

BOCHUM, 24 stycznia. (Wł. s. telegraf. „Głosu Pol.“) Wczoraj o godz. 4 min. 45 nastąpiła eksplozja gazów na kopalni „Hannibal“. Ofiarą eksplozji padło 7 górników, 5 górników zginęło. Pożar rozszerzył się na sąsiednie szyby i objął teren 200 metrów. Dalsze rozszerzanie pożaru zostało przetrwane przez utworzenie tamy. Obecnie trwają prace około wydobywania ciał zabitych górników.

STRASZNA EPIDEMJA INFLUENZY.

PARYŻ, 24 stycznia. (PAT.) — „Matin“ donosi z Tokio, że epidemia influenzy, grasująca w okolicach stolicy, spowodowała w ostatnich 20 dniach śmierć 4500 osób.

NOWI GENERALOWIE U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wszystkich nowomianowanych generałów, których zaprezentował prezydentowi minister spraw wojskowych gen. Sikorski.

Zinowjew złodziejem.

Złapany został na kradzieży obrazów. Rewizja.

Trzecia międzynarodówka trochę się wstydzi.

PIOTROGRÓD, 24 stycznia (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Olbrzymie wrażenie wywołała wszędzie wiadomość o rewizji domowej, dokonanej przez policję polityczną w mieszkaniu Zinowjewa. Rewizji tej dokonano na żądanie ambasadora francuskiego p. Herbertte'a, który oskarżył Zinowjewa, iż, w przeddzień przybycia francuskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego do Moskwy, wykradł z gmachu ambasady francuskiej wielką ilość cennych obrazów i innych przedmiotów wartościowych.

Z Moskwy donoszą, że centralny komitet wykonawczy trzeciej międzynarodówki wezwał Zinowjewa do złożenia urzędu prezesa tej organizacji.

Odkrycie spisku komunistycznego w Bułgarii.

Zabici, ranni i uwięzieni.

SOFJA, 24. I. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Ostatniej nocy wykryła policja wielki spisek komunistyczny, który przygotowywał wybuch rewolucji. W czasie aresztowania spiskowców doszło do krwawego starcia. Trzej komuniści zostali zastrzeleni, trzej zaś ciężko ranni. Policji udało się aresztować 60 komunistów. Organizacja ta posiada dużą tajną drukarnię, której policja dawno poszukiwała.

W lokalu drukarni odkryto około 10 kg. pyroksyliny, maszynę piekielną i kilka rewolwerów. Władze przedsięwzięły liczne aresztowania.

Nota aljantów do Niemiec.

Formalnie bez głębszego znaczenia.

LONDYN, 24. I (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph“ donosi, że sprzymierzeni zgodzili się na propozycję Anglii wysłania do Niemiec krótkiej noty tymczasowej w sprawie wojskowej kontroli i ewakuacji Kolonji. Powodem wysłania tej noty tymczasowej jest okoliczność, że wysłanie noty ostatecznej nastąpi prawdopodobnie dopiero znacznie później, aniżeli się tego spodziewano. Posiada ona więc charakter czysto formalny.

Paryski sprawozdawca „Daily Telegraph“ donosi, że nota tymczasowa znajduje się w drodze do Niemiec. Ma ona jedynie znaczenie, jako potwierdzenie odbioru noty berlińskiej w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej. Odpowiedź niemiecka nie zmieniła stanowiska sprzymierzonych w tej sprawie. Niemcy muszą zrozumieć, że sprzymierzeni będą się trzymali nadal postanowień traktatu wersalskiego oraz że ewakuacja Kolonji zależy od spełnienia przez Niemcy wojskowych klauzul tego traktatu.

Wyspa na widnokręgu b. cesarzowej Zyty.

Pokrzyżowanie planów odbudowy monarchji na Węgrzech.

PARYŻ, 24 stycznia. (Własna służba telegraficzna „Gł. Polsk.“). Konferencja ambasadorów, która w ostatnich czasach zajmowała się zamiarami b. cesarzowej austriackiej Zyty przywrócenia monarchji na Węgrzech i osadzenia na tronie swego najstarszego syna, zawiadomiła dzisiaj Zytę, że gdyby nie zaniechała tego planu, zostanie internowana na jakiejś wyspie. Konferencja ambasadorów poleciła ca-

Ku czci Vasco da Gama

Wielkie uroczystości w Lizbonie. Eskadry wielkich mocarstw w drodze do Portugalji.

WARSZAWA, 24 stycznia. — (Pat). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Lizbonie wielkie uroczystości z okazji 400-lecia wielkiego żeglarza portugalskiego Vasco da Gamy, odkrywcy drogi morskiej do Indji. W uroczystościach lizbońskich weźmie udział przedstawiciel Polski, akredytowany przy rządzie portugalskim, oraz przedstawiciel wojska polskiego, czasowo bawiący w Madrycie, ppłk. Hulewicz. Uroczystości powyższe będą posiadały charakter ogólnie europejski. Wielkie państwa, jak Francja, Rumunia, Brazylja wysyłają specjalnych przedstawicieli do Lizbony, dokąd udały się również eskadry: francuska, angielska, włoska i holenderska.

Naród polski łączy się z narodem portugalskim w oddaniu hołdu wielkiemu bojownikowi cywilizacji.

WĘGRY WYPIERAJĄ SIĘ KONTAKTU Z RADICZEM.

BUDAPESZT 24 stycznia. — (PAT). Dzienniki węgierskie, umieszczając tekst rzekomego układu pomiędzy Radiczem a rządem węgierskim podnoszą, iż nawet agencja Avala, która ogłosiła układ dodaje, iż nie jest on podpisany przez żadną ze stron układających.

Prasa tutejsza podkreśla, że rząd węgierski już 7 stycznia zaprzeczył kategorycznie, by kiedykolwiek dążył do takiego układu.

KRASIN JEDZIE PO INSTRUKCJE.

PARYŻ, 24 stycznia. (PAT). — Krasin wyjechał dzisiaj rano do Moskwy.

MARSZAŁEK W ARMJI CZESKIEJ.

WIENIEN, 24 stycznia. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Pragi, że według dzienników czeskich ministerstwo obrony narodowej rozważa obecnie projekt wprowadzenia do armji marszałka według wzorów francuskich.

FRANCJA A WATYKAN.

WIENIEN, 23 stycznia (PAT). — „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża, że pod przewodnictwem prezydenta republiki Doumergue'a odbędzie się dzisiaj posiedzenie rady ministrów, na którym Herriot przedstawi projekt oświadczenia, jakie zamierza wygłosić w izbie w sprawie zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie.

W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że nastąpi tutaj kompromis, według którego zamiast ambasadora ustanowiony będzie obserwator.

PARYŻ, 23 stycznia. (PAT). — Wczorajsze przemówienie Brianda wywołało wielkie wrażenie, sądzą tu jednak, że nie zmieni ono stanowiska rządu i większości w sprawie zniesienia ambasady przy Watykanie.

ŻYCIE STOLICY.

(Informacje „Głosu Polskiego“).

Jej pierwsza zdrada.

Echem rozpaczliwego krzyku rozbrzmiała ulica.

Pani Janka F. była bardzo szczęśliwa w pożyciu małżeńskim.

Trwało to dopiero co prawda trzy lata, ale pożycia tego nie zamącała żadna chmurka: mąż ubóstwiał ją poprostu, a współżycie ich było bardzo harmonijne.

Pani Janka była typową łodzianką w dodatkiem tego słowa znaczeniu: bardzo zgrabna, o dużej dozie subtelności, a zarazem drapieżnego nieco wdzięku — czuła się doskonale na obczyźnie, początkowo gruncie Warszawy, skąd mąż jej pochodził i gdzie powołały go interesy.

Był on właścicielem wielkiej hurtowni włókienniczej, a rzutki energiczny ten kierownik potrafił w niedługim stosunkowo czasie zgromadzić dość duży majątek.

Zona jego żyła pełnią życia, czemu zresztą pan F. nie przeciwwstawiał się nigdy, wiedząc, że kocha go bardzo, że najlepiej czuje się z nim właśnie i dobrzeby się zapewne namyśliła gdyby zamierzała go zdradzić.

Zresztą pan F. znieł dość dobrze usposobienie swej uroczej żony i wolał milcząco zgodzić się na jej tryb życia, bo jedna scena małżeńska, jeden donośny głos protestu z jego strony — mógłby wywołać bunt w jej duszy i zamącić im zupełnie spokój.

Pani Janka bawiła się wyborczo: bywała na balach i w dancin-gach, sama prowadziła auto, wywołując podziw i uwielbienie, a lekki jej flirt nigdy nie przeszedł zakreślonych konwenansów granic.

To też wyrażano się o niej jak najlepiej, a pod adresem męża nigdy nie sypały się docinki i żarty, lecz tylko odgłosy zazdrości i podziwu.

Szczęście to trwało dość długo i trwałoby zapewne jeszcze dłużej, gdyby nie przypadek, który

przeciął nagle nić tę wątlą i doprowadził do katastrofy.

Pani Janka wyjechała latem do Zoppot, gdzie właśnie przypadek, ów los-szyderca, sprowadził jednego z jej przyjaciół serdecznych z czasów dzieciństwa, który jako „sztubak“ kochał się w niej, a który był jej pierwszą i prawdziwą miłością.

Chłopak ten po awanturze w szkole, skąd go usunięto za nadmiar temperamentu, wyładowany w sposób bardzo przekonujący w stosunku do jednego z znielowidzonych przezeń nauczycieli — znikł pewnego dnia z Łodzi.

Poprostu wpadł, jak kamień w wodę.

Pani Janka, wówczas pensjonarka klasy II-giej, świeży, rozkwitły buziak dziewczyny, z początku popłakiwała trochę z tęsknoty i żalu po kątach, a'e po pewnym czasie, gdy brak było o nim jakichkolwiek wiadomości, uspokoiła się, choć myśleć o bohaterze swych snów dziewczyna nie przestała.

Aż po latach, przypadkiem spotkali się znowu na białym piasku wybrzeża.

I zdało im się, że właściwie dopiero wczoraj pożegnali się z sobą, że właściwie nie istniały wcale długie lata wojny i tułaczki, głodu i poniewierki, które uczyniły z niego męczynę zahartowanego i odpornego.

W wędrowkach swych przeszedł wzdłuż i wszerz pół świata, zabrnął w poszukiwaniu złota i pieniędzy na dalekie samotne cypel, wysepki cywilizacji.

Pani Janka starała się z początku stłumić w sobie słodkie uczucie, jakie ogarnęło ją na widok tego mężczyzny, z którym łączyły ją najpierwsze i najgłębsze drgnięcia uczuć.

Po pewnym czasie jednak do- szło do przekonania, że opór ten

słabnie w niej coraz bardziej, że burzyć się w niej wszystko zaczyna przeciwko dotychczasowemu trybowi życia, które wydało się jej nagle puste i bez treści.

Przeżywali chwile niezwykłego niczem szczęścia, ale list mę- że przypominał jej, że trzeba wrócić do twardej rzeczywistości, do tego życia, od którego duszą i ciałem tak bardzo teraz była daleko.

W tych warunkach nastąpił jej powrót do Warszawy.

Jej przyjaciel powrócił tymczasem do Łodzi, gdzie miał przeprowadzić kilka poważniejszych transakcji handlowych.

A ona tymczasem tęskniła, wiedząc, płonąć w ogniu nieznanego jej dotąd namiętności.

Interesy pana F. zawiodły: kilkakrotnie poniósł on wielkie straty z powodu swej łatwowierności, a kryzys gospodarczy uniemożliwił mu zupełnie wywiązanie się ze swych zobowiązań.

Ona oddalała się odeń coraz bardziej, aż wreszcie pewnego dnia postanowiła przyjechać do Łodzi, by zobaczyć się z ukochanym.

Serdeczna radość owładnęła nią, gdy jechała tramwajem przez tak dawno niewidzianą Piotrkowską.

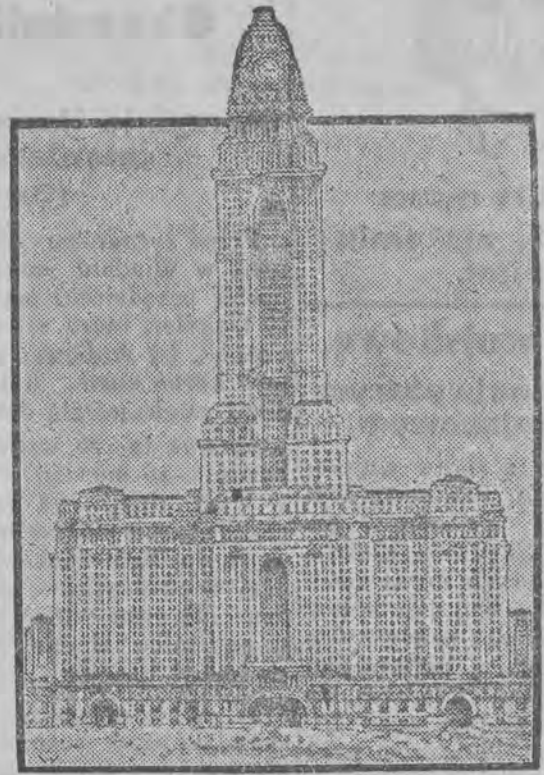
A w tem, nagle, jakaś refleksja przemknęła, myśl jećna, błyskawiczna:

„Przecież nie mogę, nie mam prawa opuszczać mego męża dziś, gdy jest w tarapatkach i kłopotach.“

Był mi zawsze wiernym, a ja miałabym go dzisiaj, teraz zdradzić — po raz pierwszy.

Oponowana tą nagłą myślą, nie zdając sobie sprawy z tego co czyni — wyskoczyła w pełnym biegu z tramwaju i upadła pod koła, które zmiażdżyły jej zupełnie czaszkę.

Drapacz nieba w Rzymie.



Również i Wieczne Miasto, Rzym, w czasie najbliższym posiadać będzie swój własny drapacz nieba, najpotężniejszy w Europie, a może i dorównujący największym te-

skim. Ilustracja powyższa przedstawia model planowanego drapacza nieba w Rzymie.

Skandal artystyczny w Norwegii.

Przed niedawnym czasem dyrektor galerji narodowej w stolicy Norwegji, cieszącej się, jak wiadomo, od 1 stycznia r. b. piękną nazwą Oslo, zakupił w Paryżu dwie rzeźby gotyckie, które natychmiast przewieziono do galerji. Jedną z nich przedstawiała głowę św. Piotra, druga wyobrażała Madonnę z Reims. Początkowo publiczność stolicy nie wiele interesowała się nowymi nabytkami, aż jeden z rzeźbiarzy norweskich pr. Rasmussen ogłosił, że obie rzeźby są falsyfikatami. Na poparcie tego twierdzenia powoływał on się przede wszystkim na to, że Francja nie byłaby zezwoliła na wywóz oryginalnych rzeźb z okresu gotyku. Do zdania tego przyłączył się również znany malarz norwesk. Sören Onsager, który poza tem twierdził, że wykonanie obu rzeźb nie odpowiada stylowi epoki gotyckiej.

Na to zarząd galerji zakomunikował, że we Francji zniesiono zakaz wywozu dzieł sztuki, co się zaś tyczy drugiego zarzutu, mianowicie artystycznej wartości obu głów, to dyrektor galerji narodowej Jens This oświadczył, że odpowiada on za nie w zupełności i raczej ustąpi ze swego stanowiska, zanimby się miał zgodzić na unieważnienie kupna. Tymczasem bowiem firma paryska Stora, u której rzeźby kupiono oświadczyła gotowość odebrania ich i zwroczenia ceny kupna.

Na razie niewiadomo, jak się ta sprawa skończy, w każdym razie jednak, jest rzeczą charakterystyczną, iż ludność miasta Oslo nie interesowała się nigdy swą galerją narodową w takim stopniu, jak teraz, gdy istnieje możliwość, że poważne to muzeum padło ofiarą szwindlu.

Tajemnicze zniknięcie pięknej Sali.

Młoda dziewczyna porwana przez handlarzy żywym towarem.

Policja kryminalna zajmuje się poznana ona niejakiego Nattala, tensacyjną sprawą zniknięcia młodej dziewczyny, Sali Rotholcówny, służącej u pp. Feiglow f z ulicy Świętojerskiej 38. W całej dzielnicy dziewczyna zwracała uwagę swoją urodą i powszechnie nazywano ją „piękną Salą“.

Rotholcówna, nie zepsuta powo- dzeniem, wykonywała swoje obowiązki sumiennie.

Feiglowie mieli jej nawet za złe, że zbyt rzadko wychodzi z domu.

Niedawno jednak zaszedł w usposobieniu dziewczyny zwrot —

dziewczyny, jak i jego przyjaciel sa to poprostu handlarze żywym towarem.

Wyszło przytem na jaw, iż obaj ci młodzieńcy namawiali Rotholcównę do wyjazdu za ocean, pod pozorem zdobycia świetnej przyszłości.

Nattala i Mejlicha aresztowano.

Obecnie policja stara się dociec czy obaj zbrodniarze istotnie nie zdołali już wykonać swój piekielny plan, polegającego na sprzedaży dorodnego dziewczęcia do jednego z południowo-amerykańskich domów publicznych.

Aż nagle pewnego dnia piękna Sala zniknęła.

Zaniepokojeni chlebodawcy zwrócili się do policji i wkrótce ustalono, że zarówno adorator

Uniwersalna złodziejska hurtownia.

Był nawet szampan.

Na stacji towarowej dworca Głównego ginęły z wagonów przesyłki, często nawet bardzo kosztowne. Obserwacje, prowadzone przez kolej nie doprowadziły do rezultatów. Towar ginął po załadowaniu i po zapłombowaniu wagonu. Jedynym śladem pracy złodziei były oderwane plomby od wagonów.

Policja kryminalna II rejonu

śledczego ustaliła wszakże, iż sprawcą jest pracownik kolejowy niejaki Aleksander Wenerski. Obmyślił on specjalny sposób okradania wagonów, polegający na niedoładowywaniu, t. j. na kradzieży towaru przed wniesieniem do wagonu. Aby uprzykrzyć kradzież odbywała się z wagonu, Wenerski, który plombował wagon, zrywał te plomby, podsuwając

podjeżenia, że towar skradziono z wagonu.

W domu nr. 14 przy ulicy Tarczyńskiej, gdzie mieszka Wenerski, natrafiono na formalną hurtownię towarów, pochodzących z kradzieży. Znalaziono między innymi przesyłki szkła, porcelany, artykułów galanterijnych, a nawet szampana. Wszystko to zabrano, a Wenerskiego aresztowano.

Afera dolarowa.

Wywożenie przez braci Silberfeldów poza granice Polski dolarów jest, jak wiadomo, przedmiotem energicznego śledztwa. Posę-

kuje ono w szybkim tempie. Dziś- dzisiejszaj będzie już ukończone badanie ksiąg Powszechnego Banku Depo-

zycowego, które powinny w jednym rozjaśnić te skomplikowaną aferę.

Jeszcze granaty.

W domu nr. 6 przy ul. Moniuszki miejscowy stróż domu znalazł podrzucony na klatce schodowej kryciu policja granat zabrała

granat z nastawionym zapalnikiem wszczęła jednocześnie dochodzenie. Zawiadomiona natychmiast o od-

nie.

Zamach samobójczy w gmachu ministerstwa.

W gmachu ministerium spraw zagranicznych przy ul. Wierzbowej 1, żona urzędnika, 38-letnia p. Marja Segeny, nerwowo chora, zadała sobie brzytwą dwie rany

cięte, dłoni. Po udzieleniu pomocy przez lekarza pogotowia, desperatkę pozostawiono pod opieką męża. P. Segeny przebywała pe-

wien czas w zakładzie dla nerwo- wo chorych w Grodzisku, lecz nie wyleczyła się i miewa napady melancholii.

Z CAŁEJ POLSKI.

(Informacje „Głosu Polskiego“).

BIAŁYSTOK.

Pożar ogniska kolejowego.

W Białymstoku spalił się dom ogniska kolejowego polskiej Y. M. C. A. Udało się uratować jedynie bibliotekę i aparat kinematograficzny.

Dokładnie straty nie zostały jeszcze obliczone — lecz wraz ze stra-

tami materialnymi kolejarze stracili dom, który ich zawsze gościnnie przyjmował.

Zarząd YMCA. zadeklarował w możliwie szybkim czasie pomoc kolejarzom w urządzeniu nowego ogniska.

CIESZYN.

Polakożerca inspektorem szkół polskich. W powiecie cieszyńskim pod zaborem czeskim.

Czeskie ministerjum oświaty zamianowało inspektorem szkolnym dla polskich szkół w powiecie cieszyńskim pod zaborem czeskim nauczyciela Głajcara, znanego polakożercę, który w okresie plebiscytowym umknął do Czech, mając bardzo nieczyste sumienie.

O osobie nowego inspektora pisma śląskie piszą: Głajcar jest z przekonania Niemcem, wrogo usposobionym do wszystkiego, co śląskie wogóle. Jako nauczyciel w Golezowie, znany był ze swych wrogich przekonań nietylko do Polaków, ale i do Czechów. Jako kierownik prowizoryczny polskiej szkoły w Golezowie, zwracał on urzędowe a więc austriackie pisma od rządu z dopiskiem: „Nicht angenommen, die Amtssprache ist bei uns deutsch“.

Głajcar był dotychczas administracyjnym referentem szkół polskich przy czeskim starostwie w Cieszynie. Ludność i nauczycielstwo protestowało w licznych de-

putacjach do Opawy i Pragi przeciwko jego nominacji na inspektora, po pierwsze dlatego, że p. Głajcar nie posiada odpowiedniej kwalifikacji do szkół polskich, a powtóre, że Polacy widzą w nim nie opiekuna, lecz wroga tego szkolnictwa, gdyż na każdym kroku szkolnictwu temu szkodził.

Takiego człowieka mianuje rząd czeski inspektorem szkolnym mimo, że licznym deputacjom polskim przyrzekano w Pradze co innego. Stało się to w przededniu wszczęcia rokowań czesko-polskich o umowę handlową, stało się to mimo zapewnień polityków czeskich, że narodowe i kulturalne prawa ludności w Czecho-Słowacji będą zachowane. Nominację tę, o ile nie zostanie cofniętą, uważać musiałoby polskie społeczeństwo jako dowód, że Czesi nigdy nie myśleli, ani mówią z nami szczerze nawet wtedy, gdy mówią o przyjaźni i ugodzie.



Z miłości ku cygance

Klaudjusz, alchemik zabijał.

Sprawy wojskowe. Zmiany w najwyższym sądzie wojskowym.

Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: Pan prezydent Rzeczypospolitej zamianował generała brygady Seyfrieda Kamila, dotychczasowego szefa departamentu IX (sprawiedliwości) min. spraw wojskowych, sędzią najwyższego sądu wojskowego, a pułkownika Rzymowskiego Jana Grzegorza, dotychczasowego zastępcę tego departamentu — prokuratorem przy najwyższym sądzie wojskowym, zwalniając równocześnie z tego etatu generała brygady Szpakowskiego Edwarda, który pozostaje nadal na stanowisku szefa gabinetu ministra spraw wojskowych.

W związku z temi zmianami, minister spraw wojskowych mianował szefem departamentu IX ministerjum spraw wojskowych generała brygady Grubera Edwarda z pozostawieniem nadal na dotychczasowym stanowisku naczelnego prokuratora wojskowego, a zastępcą zaś szefa tego departamentu — pfc. Mecnarowskiego Emila, dotychczasowego szefa wydziału tego departamentu.

Ile nadano orderów wojskowych.

Orderów „Virtuti Militari” I klasy, które się nadaje tylko naczelnemu wodzowi za wygraną wojnę, dotychczas przyznano sześć. Mianowicie marszałkowi Piłsudskiemu, marszałkowi Fochowi, J. K. M. królowi Rumunii, J. K. M. królowi Belgii, J. K. M. królowi S. H. S. (Jugosławia) i J. K. M. królowi Włoch.

Pozatem nadano 13 krzyżów II klasy, 3 krzyże III klasy, 6—IV klasy, 8300 klasy V-tej.

Obecnie jest jeszcze około 2000 przedstawień, które wedle decyzji kapituły będą rozpatrywane wówczas, gdy sejm uchwali nowelę do statutu orderu „Virtuti Militari”.

Orderów krzyża walecznych nadano około 50.000, w czem około 40 proc. oficerom, a 60 proc. szeregowym. Uwzględniając kilkakrotnie nadawanie orderu tym samym żołnierzom, ogółem odznaczonych krzyżem walecznych jest około 30.000 osób.

Kuferki rekruckie.

Przybywający do oddziału rekruci przynoszą ze sobą niejednokrotnie kuferki zbyt wielkich rozmiarów, które nie pozwalają na umieszczenie ich pod łózkami, jak tego wymagają przepisy regulaminu służby wewnętrznej. Z tego względu min. spraw wojsk. ustaliło maksymalne wymiary kuferków rekruckich: wysokość 36 cm., szerokość 40 cm., długość 60 cm. Celem wprowadzenia kuferka o powyższych rozmiarach w ciąg najbliższych lat w powszechne użycie powiatowe komendy uzupełnień (P. K. U.) powinny podczas poboru udzielać poborowym odpowiednich pouczeń, ostrzegając ich zarazem, że w razie niezastosowania się do podanych wymagań, kuferki po przybyciu rekrutów do oddziału złożone będą w składach.



Z miłości ku cygance

Kapitan Febus poświęcił honor i fortunę.

Zwyrodnienie ulicy wielkowiejskiej.

Skandaliczne sceny w Wiedniu na pogrzebie ofiary morderstwa.

Olbrzymie tłumy publiczności.— Pogrzeb pod obroną policji.— Zniszczenie cmentarza.— Ranni i poturbowani.— „Panem et circenses”.

(Od własnego korespondenta „Głosu Polskiego”).

Przed tygodniem zostało dokonane w Wiedniu morderstwo na osobie urzędniczki prywatnej Berty Geissler, którą zamordował kochanek, by zrabować jej 30 milionów koron austr., które nieszczęśliwa zainkasowała dla swej firmy. Sprawa ta ze względu na okoliczność, że morderstwo dokonano w biały dzień, na jednym z najruchliwszych placów miasta, poruszyła do głębi spokojnych zazwyczaj wiedeńczyków, czego dowodem olbrzymi udział publiczności w pogrzebie biednej ofiary, który się odbył onegdaj.

W czasie pogrzebu doszło do skandalicznych scen, które dobitnie wykazują skutki zdziwienia wojennego mas wielkowiejskich, żądnych za każdą cenę sensacji, choćby nią miał być obrzęd pogrzebowy.

Od samego już ranka nieprzeliczone tłumy ludzi, przeważnie oczywicie kobiet, jak urzędniczek, robotnic fabrycznych i t. d., gromadziły się przed kościołem parafialnym dzielnicy Meidling, by zobaczyć zamordowaną, spoczywającą na katafalku w kaplicy t. zw. Różańcowej. Również wszystkie ulice prowadzące do placu Migazzi, gdzie znajduje się kościół, wypełnione były mrowiem ludzkim. Wielu ludzi od rana już stało wytrwale na brzegu chodników, by móc dokładnie widzieć przechodzący kondukt pogrzebowy. Przewidująca policja wiedeńska już o godz. 12 w poł. zamknęła silnymi kordonami ulicę, prowadzącą do cmentarza. Takież kordony zamknęły i dostęp do kościoła.

Około godz. 3, po ukończeniu ceremonii religijnych, wyniesiono trumnę z kościoła, poczem ufor-

mował się kondukt. Na czele jechało kilku policjantów konnych, następnie szedł pluton policji pieszej, celem utworzenia dla pogrzebu drogi wśród nieprzejrzanego tłumów, zalegających jezdnie i chodniki. Również za księżmi, trumną i rodziną postępował oddział policji.

Wszystkie te zarządzenia nie wystarczyły, by Berta Geissler mogła w spokoju przebyć swą ostatnią drogę. Tłum kilkakrotnie przerywał kordony policyjne, by docisnąć się do konduktu, jednak policji udało się jeszcze zachować względny porządek. Dopiero, gdy pochód żałobny przeszedł most Philadelphia i zbliżał się do wrót cmentarnych, powstał dziki chaos i zamieszanie, którego już policja absolutnie nie była w stanie opanować. Napierający tłum zmógł kordony policyjne i wśród ogłuszającego krzyku i hałasu biegł w kierunku konduktu.

Z wyteżeniem wszystkich sił udało się policji przeprowadzić na cmentarz trumnę ze zwłokami i około 10 osób z rodziny, poczem natychmiast zamknięto żelazne wrota cmentarza. Pozostała rodzina, stojąca przy bramie, została przez napierające tłumy częściowo obalona na ziemię, przy czem sporo osób zostało potrąconych. Powstała niesłychana panika, a gdy policja uchyliła wrót, by wpuścić i ochronić rodzinę zmarłej, wtoczyło się kilka tysięcy ludzi, którzy w jednej chwili potrącali mogli, poobalali swym naporem szereg krzyży i pomników, jednym słowem, spustoszyli zupełnie cmentarz. Gdy jednak nadjechał większy oddział policji konnej, tłum wśród gwiz-

dów i złorzeczeń rozbiegł się po całym cmentarzu.

Tymczasem po krótkich modłach trumnę włożono na wieczny spoczynek, a tłumy ścigały znów z cmentarza do wyjścia, by móc zbliżyć zobaczyć powracającą rodzinę. Z największym trudem zdołała policja ulorować waskie przejście, którego wyjść mogli ksiądz i najbliższa rodzina. Bezpośrednio potem fala tłumów cofnęła się z powrotem na cmentarz, by zobaczyć grób biednej Berty.

Podczas odrażających tych i skandalicznych scen poraniono mniej lub więcej ciężko cały szereg osób, częścią przez zgnicenie, częścią wskutek potrącenia. Szczególnie ucierpiała policja, gdyż szereg policjantów powalono na ziemię i skopano, a jednemu z żołnierzy policyjnych tłum zdął odznaki i włókł go po ziemi.

Trudno doprawdy wyobrazić sobie ten tak potulny zazwyczaj lud ek wiedeński w podobnym stanie dzikiej anarchii i rozwydrzenia. Choć z drugiej strony zważyć należy, że w tłumie tym bezsprzecznie było sporo szumowin podmiejskich, że działo się to wszystko w dzielnicy, zamieszkałej przez najbiedniejszą część ludności Wiednia, gdzie wojna i stosunki powojenne poczyniły najgorsze spustoszenia materialne, a przede wszystkim niesłychanie obniżyła poziom moralny. Tłumy te, z powodu przesilenia gospodarczego, jakie przeżywa Austria, przeważnie bezrobotne i głodne, nie mając „panem”, żądne są, przynajmniej „circenses” — jakiejkolwiek sensacji, choćby najniezdrowszej, choćby nią miał być pogrzeb ofiary głośnego morderstwa.

AL Magn.



Z miłości ku cygance

Garbusek Quasimodo narażał życie.

Ze świata.

Kobieta na giełdzie londyńskiej.

W Paryżu wstęp na giełdę kobietom jest surowo wzbroniony, natomiast w Londynie jest ich wiele, a jedna z nich panna Gordon Holmes, znaną jest powszechnie nie tylko jako bardzo piękna i miła niewiasta, ale jedna z najzdolniejszych „maklerek”.

Na bankiecie urządzonym przez sfery giełdowe uproszono pannę Holmes, aby przemówiła w imieniu kolegów. Ku zdumieniu wszystkich okazała się zażartą feministką.

— Moi kochani koledzy — rzekła podnosząc kielich napełniony szampanem — zaślepieni męskim egoizmem, raczyście przyznawać kobietom, że dorównują wam czasem zdolnościami, potrzebnymi do prowadzenia interesów. A ja wam powiem, że każda kobieta ma wrodzone zdolności do interesów, w znaczeniu większym stopnia, aniżeli wy. We wszystkich moich interesach bankowych i giełdowych, używam do pomocy jedynie kobiet i podziwiam ich zdolności, a niektórym z nich przepowiadam, że zajmą wybitne stanowiska w naszym życiu ekonomicznym.

Mężczyźni zaskoczeni tą wojowniczą przemową, znaleźli jedyne możliwe w tej sytuacji wyjście: zasypali piękną feministkę okłaskami i kwiatami.

Co spirytystom angielskim powiedział duch Oskara Wilde'a.

W wydawnictwie Laurie w Londynie ukazała się świeżo ciekawa książka p. t. „Objawienia ducha Oskara Wilde'a”, która zawiera szereg enuncjacji, dyktowanych z zaświatów przez ducha lorda-paradoksa, a spisanych podczas seansów spirytystycznych przez medium angielskie Hester Travers.

Na jednym z takich seansów Oskar Wilde, który widocznie i po śmierci nie oduczył się paradoksów, oświadczył: „Nie dziwi mnie bynajmniej, że wątpicie w mą iden tyczność, gdyż często i ja sam w nią wątpię. Mogłbym się zrewanżować i powątpiewać w iden tyczność was, żyjących. Myślałem już nawet o założeniu wśród nas, duchów, „Towarzystwa dla badań psychicznych”. Oczywiście wy uważacie się za istoty żyjące. Dla mnie jednak jesteście majakami, daleko mniej realnymi i żywymi odemnie”.

Najdziwniejszym fenomenem jest jednak fakt (który łatwo można sprawdzić na załączonych do książki autogramach), że charakter pisma wspomnianego medium podczas przyjmowania dyktatu, wykazuje wszelkie charakterystyczne cechy, właściwe rękopisom Wilde'a, stworzonym z życia.



Z miłości ku cygance

Cłopin, król żebraków podpalił Paryż.

Straszna scena egzekucji.

Bandyta z pod Sokala Iwan Dyszkant, mający na sumieniu szereg okrutnych zbrodni, zginął z wyroku sądu doraźnego. — Towarzysz jego, Andrzej Kantor, został ułaskawiony przez prezydenta Rzeczypospolitej. Tłumy przyglądały się rozstrzelaniu.

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego”).

Lwów, 23 stycznia.

W procesie, jaki odbył się we Lwowie przed sądem doraźnym nad bandytami z pod Sokala, zapadły dwa wyroki śmierci. Obaj skazańcy, Dyszkant i Kantor, zwrócili się do pana prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o łaskę. Z Warszawy w południe nadeszła telegraficznie wiadomość, że pan prezydent ułaskawił tylko Andrzeja Kantora, co do którego wykonanie wyroku zostało wstrzymane. Zawiadomiono o tem Kantora, który z płaczem przyjął ułaskawienie, obiecując, że już nigdy w życiu nie pójdzie na rabunek, ani jakiegokolwiek inne przestępstwo.

Również zawiadomiono w celi Dyszkanta, że prośba jego o ułaskawienie nie została uwzględniona. Dyszkant zalewał się łzami, a po wypowiedaniu się na śmierć przed gr. kat. kapelanem więziennym ks. Al. Hrehorowiczem rzucił się w kąć celi, gdzie usiadł na podłodze i wył, jak zwierzę, bliski wprost pomieszczenia zmysłów. Był to widok przygnębiający, zwłaszcza, że w celi tej stał na środku jedynie stół z krzyżem, obok którego paliły się dwie świece. Na pożegnanie delikwenta nikt z rodziny jego nie przybył do Lwowa. — Nie przybyła też żona z dwojgiem dziećmi która ustawicznie z nim awanturowała się, że jakkolwiek

jest bogaty — prowadzi rozbójnicze życie.

Tymczasem na ulicy Kazimierzowskiej przed gmachem więziennym zgromadził się olbrzymi tłum ciekawych tak, że porządek musiała utrzymywać piesza i konna policja, aby nie został zatamowany ruch uliczny. Do wnętrza gmachu wpuszczono bardzo mało osób, jedynie ze sfery policyjnej, sądowej i dziennikarskiej.

Wewnątrz gmachu nad porządkiem czuwał osobiście dyrektor więziennia insp. Majewski, asystencją wojskową zaś komenderował szef bezpieczeństwa przy komendzie placu, kapitan Romański.

Egzekucja odbywała się w wąskim zaułku drugiego podwórza więziennego, do którego policja stanęła szpalerem, a za nią ugrupowali się widzowie. Na sąsiednich murach i dachach zebrały się tłumy. Nad tymi widzami dominował pewien kominiarz, który usiadł sobie na szczycie wysokiego komina, jakby na fotelu. Zaulek ten, przeznaczony do egzekucji zamykała kompania 40 p. p. Naprzeciw muru, pod którym stawała się straceńców, ustawiono się ośmiu żołnierzy, z gotowymi do strzału karabinami, pod komendą oficera. Uwagę obecnych zwracał mur, obecnie świeżo ceglami zamurowany, gdyż wskutek licznych egzekucji oś karabinowych w tem miej-

scu powstało duże zagłębienie i zachodziła obawa, że kule mogą przejść na wylot.

Przed godziną 1 po południu na miejscu zjawił się prokurator, oraz sędziowie.

O godzinie 1 minut 5 sędzia Malicki ogłosił jeszcze raz wyrok o mającym nastąpić rozstrzelaniu Dyszkanta. W tej chwili pod eskortą wojskową i policyjną przyprawdzono Iwana Dyszkanta. Na miejscu stracenia ks. Hrehorowicz poglądził go po głowie i dał mu do pocałowania krzyż.

Gdy Dyszkant stanął pod murem nie pozwolił zawiązywać sobie oczu. Zobaczywszy jednak formowanie się oddziału żołnierzy do strzału, odwrócił się i rzekł: „strajajcie w pleci”. Zwrócono mu uwagę, że tak strzelać nie wolno, prosił więc o zawiązanie oczu jego własną chustką. Po chwili jednak przystąpił do niego dozorca więzienny i zawiązał mu oczy czarną chustą.

Na dany znak szablą przez oficera padła salwa. Strzały były celne, bo Dyszkant osunął się pod mur w pozycji siedzącej. Lekarz więzienny stwierdził śmierć, a obecni w milczeniu opuścili miejsce egzekucji.

Następnie, zwłoki Dyszkanta włożono do osnowej trumny i przewieziono do kostnicy.

Dnia 24 b. m. zgasa w kwiecie lat po długich i ciężkich cierpieniach nasza ukochana b. p.

Salomea z Weinbergerów Rozemanowa

przeżywszy lat 28.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 25 b. m., o godzinie 1 po poł. z domu żałoby przy ulicy Zakątnej № 30, o czym zawiadamiają pogrzebi w rozpaczy

Maż, córeczka i rodzina.

Pracy i zarobku, a nie łaski!.. Bezrobocie, którego rozmiarów określić nie można.

1000 bezrobotnych pracowników umysłowych zgłosiło się do rejestracji.

Jest ich więcej, nie chcą jednak po jałmużnę wyciągać ręki.

(p) W całym okresie rejestracji zgłosiło się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy około 1.000 bezrobotnych pracowników umysłowych. Liczba ta wydaje się być niezbyt wysoka, jeśli się weźmie pod uwagę, iż w miesiącu listopada podawano oficjalnie liczbę bezrobotnych pracowników umysłowych na 6.000 osób.

Nie ulega wątpliwości, że pewna część bezrobotnych uzyskała już pracę, inna zaś nie zgłosiła się do rejestracji z rozmaitych powodów. Dotyczy to zwłaszcza kobiet.

Z zapomóg skorzystało 800 osób. W dniu wczorajszym odbyła się ostatnia wypłata i nie wiadomo czy wpłyną jakieś fundusze na dalszą akcję zapomogową dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Jest nadzieja, iż memoriał, wystawiony przed kilkoma dniami do rządu i klubów poselskich w sprawie ustawowego zabezpieczenia pracowników umysłowych od bezrobocia odniesie pomyślny skutek. Należane.

Zapomogi dla bezrobotnych.

Kto bezprawnie bierze, dzie do więzienia.

(b) Za pobieranie zapomóg przeznaczonych dla bezrobotnych, przez robotników, zatrudnionych w fabrykach, sąd pokoju IV okręgu skazał Bronisława Bonika na 1 miesiąc więzienia, Józefa Ow-

czarka — na jeden miesiąc więzienia, Emila Lehmana i Antoniego Serafińskiego po 3 tygodnie aresztu, zaś Jana Kneppęgo, Zarebę, Filipiaka i Borczyńskiego po 2 tygodnie aresztu każdego.

Chora Łódź w cyfrach.

Jak ją przedstawia statystyka wydziału zdrowotności.

Według sprawozdania wydziału zdrowotności publicznej za m. grudzień r. ub., w miesiącu tym było ogółem w szpitalach miejskich 700 chorych (24139 dni szpitalnych), w szpitalach prywatnych 589 chorych (19920 dni szpitalnych), w przytułkach położniczych 69 chorych (2301 dni szpitalnych).

Wydział zdrowotności publicznej skierował do szpitali miejskich, prywatnych i zamiejscowych ogółem 1336 chorych.

W ambulatoriach miejskich udzielono ogółem 14726 porad, w

ambulatoriach społecznych 3478. W sekcji walki z gruźlicą zgłoszono w grudniu 539 osób, w tym dorosłych 202, dzieci 337. Ogólna suma świadczeń i zabiegów sekcji wyniosła 2289. Odświeżbiarnia miejska udzieliła 131 porad i dokonała 85 dezynfekcji.

Pogotowie ratunkowe miało wyjazdów 319; na stację zgłosiło się 10 osób. Miejski oddział przewoźny przewiózł 346 chorych i 11 zwłok. Miejska apteka szpitalna wydała recept 2538, artykułów pojedynczych 1607.

Handel uliczny dozwolony.

Zakaz handlu został dla Łodzi zawieszony na czas nieograniczony.

(b) W swoim czasie wydane zostało zarządzenie, na mocy którego handlarzom ulicznym, oraz sprzedawcom w bramach wzbroniony został dalszy handel przez miejscowe władze administracyjne. Na skutek zwrócenia się stowarzyszenia drobnych kupców do posłów sejmowych, były minister spraw wewnętrznych p. Hübner cofnął ten zakaz do końca roku ubiegłego.

Poieważ obecnie władze policyjne powtórnie usuwały handlarzy i sprzedawców ulicznych z zajmowanych przez nich miejsc, ministery spraw wewnętrznych p. Ratajski przesłał województwu łódzkiemu zarządzenie, wstrzymujące zakaz handlu ulicznego na czas nieograniczony. Trzeba zaznaczyć, że w Łodzi blisko 400 osób wykupuje atenty na tego rodzaju handel.

Ruch bydła w Łodzi.

Świń najwięcej.

Zgodnie ze sprawozdaniem za m. grudzień ub. r., funkcjonariusze miejskiego urzędu weterynaryjnego dokonali w okresie sprawozdawczym 401 oględzin sklepów, hal, stajen, obór i t. p., podczas których sporządzono 43 protokoły policyjne.

Na targowisku zbadano 706 koni. Na stacjach kolejowych zbadano: bydła rogatego 948 sztuk, 144

cieląt, 168 owiec i kóz, 2,486 trzody chwiejnej.

W reźni miejskiej zabito: bydła rogatego 1,690 sztuk, cieląt 1,540, owiec i kóz 249, trzody chlewnej 8705.

W reźni bałuckiej zabito: bydła rogatego 2,482 szt., cieląt 3,213, owiec i kóz 2,262, trzody chlewnej 3,362 szt.

Nowy urząd pocztowo celnny w Łodzi.

Z paczkami i po paczki c dzień będziemy na koniec miesiąca.

(p) W przyszłym tygodniu zostanie otwarty przy ul. 28-go pułku Strzelców Kaniowskich w posesji nr. 32 urząd pocztowo - celnny. Lokal jest już zupełnie odnowiony i oczekuje przybycia komisji z Warszawy. W razie jej nieprzybycia — komisja przyjęcia wyłoniona

będzie miejscowa. Całydział paczkowy z urzędu głównego przy ul. Przejazd przeniesiony będzie do nowego urzędu. Prócz tego utworzony będzie dział listów pleconych i sprzedaży znaczków pocztowych.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenie naogół nieduże, mglisto lub opady, lekki mróz, wiatry lokalne lub cisza.

Tradycja zwyciężyła.

Dwudniowe święta będą przywrócone.

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o ograniczeniu liczby świąt do 10 dni w roku, będzie przedmiotem specjalnych obrad sejmowej komisji obrony pracy, zwołanej na wtorek dnia 27 b. m.

Wobec tego, iż większość klubów parlamentarnych wypowiada się za powiększeniem liczby świąt, rząd zamierza przywrócić święta dwudniowe — a więc drugi dzień Wielkiejnocy, Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia.

W ten sposób liczba świąt wzrośnie do 13 dni w roku.

Dnia 2 lutego b. r. w dzień Matki Boskiej Gromnicznej — po raz pierwszy w Polsce święta już nie będzie.

Jeszcze akcje Banku Polskiego.

Urzednicy magistratu pragną je mieć w swoich rękach.

Delegatowi magistratu m. Łodzi, który interwenjował w Warszawie w sprawie wydania akcji Banku Polskiego, subskrybowan. przez pracowników miejskich — oświadczone w min. skarbu, że Bank Polski otrzyma dyrektwy od władz skarbowych, aby akcje wspomniane zostały właścicielom niezwłocznie wydane.

Należy nadmienić, że do tej pory Bank Polski, według zapewnień ze sfer urzędniczych wogóle nie wydawał akcji tym kategoriom subskrybentów, które należność za akcje uiszczają ratami.

Nadesłane.

Apel podoficerski.

„Białogłowy cnotliwe szkujecie stroje znamienite, acz skromne, albowiem zabawa się rzetelna gotuje ku utraeniu mężów i amantów waszych.

Wyjadźcie z zacisznych kancelaryj: sierżanty, kaprale, plutonowi i inny naród marsowy, w płas wspinały pójdzie...

Non quantitas, sed qualitas o zabawie zdecydować, przeto artystów lud przemozny drzewicnie madry galy sarmackie zanuci, aż liczko niejedno się zapłoni i o rzeczy nieskromnej poduma.

Jak sentencja rzymska mówi: pulvis es et in pulverem reverteris... winienes czełku pocziwy na on raut pójść, w rejestry się wpisać, mała sumę za bilet zapłacić, jeżeli nie zechcesz, abyś się w proch obrócił...

A owej eskapady nie pożałujesz. Ano! Frak pożyczony, lubo inny smoging na się wdziewaj i wcewał na raut podoficerów i urzedników DOK IV pędz, który zasię w dniu 1 lutego, anno domini 1925 r. się... w Białej sali Manteuffla odbędzie.

WYJASNIENIE.

W numerze 161 „Głosu Polskiego" z dnia 14 czerwca r. ub. ukazała się dłuższa wzmianka policyjna, której bohaterką była niejaką Irena Darska.

Wobec tego, że prócz wyżej wskazanej Ireny Darskiej, mieszka w Łodzi osoba, fatalnym zbiegiem okoliczności nosząca to samo imię i nazwisko, czujemy się w obowiązku stwierdzić, że pani Irena Darska, zamieszkała przy ul. Wólczańskiej 79, nie ma nic wspólnego z osobą, o której była mowa w zamieszczonym przez nas wzmiance p. t. „Wyrodny synalek”.

Jak się okazuje, znalazły się indywidua, które identyczność imion i nazwisk postanowiły wykorzystywać, w celu bezczeszczenia honoru i dobrego imienia p. I. D. Poczuwamy się przeto do obowiązku stwierdzenia, że jeden z kłamliatorów został przez niewiara p. Darską zażkarżony o oszczerstwo i przez sąd pokojowy skazany na miesiąc aresztu.

Zmarwienia p. Wroczyńskiego.

Magistrat przekazał je radzie miejskiej z wnioskiem przychylnym.

Na posiedzeniu magistratu w dniu 23 b. m. przeprowadzono dłuższą dyskusję nad uchwałami komisji teatralnej, związanymi ze znanym memoriałem dyr. teatru miejskiego, p. Kaz. Wroczyńskiego.

Uznając w zupełności doniosłe znaczenie kulturalno - wychowawcze teatru polskiego na gruncie łódzkim i pragnąc okazać kierownictwu teatru jaknajdalej idącą pomoc dla przetrwania ośólnego w Polsce kryzysu teatralnego, magistrat, zgodnie z opinią komisji teatralnej, postanowił wystąpić do rady miejskiej z następującymi wnioskami:

1) o udzielenie dyr. Wroczyńskiemu wydatniejszej jednorazowej subwencji, która pozwoliłaby na usunięcie obecnych trudności finansowych;

2) o podwyższenie subwencji

miesięcznej z dn. 1 lutego r. b. do 5,000 zł;

3) o wyasygnowanie dyr. Wroczyńskiemu na zakup kostiumów i dekoracji do sztuk klasycznych sumy 12,000 zł., z tem, że dekoracje te i-kostjumy stanowiąc będą wyłączną własność miasta.

Realizacja powyższych przez magistrat wniosków przyczyni się niewątpliwie do przetrwania kryzysu teatralnego i zapewni teatrowi niejskiemu solidną podstawę egzystencji materialnej. Wnioski powyższe podlegają zatwierdzeniu przez radę miejską.

Na środę, dnia 28 b. m., wyznaczone zostało posiedzenie komisji do spraw ogólnych. Na porządku dziennym m. in.: ukonstytuowanie się komisji, sprawa teatralnego kryzysu w Łodzi, sprawa uruchomienia wieczorowych kursów dokształcających dla robotników niemieckich i inne.

Widowiska, koncerty i zabawy.

Występ Eugenjusza Ysaya'a.

Nazwisko Ysaya'a — to nazwisko fascynujące podobnie jak nazwisko Rubinsteina. Antoni Rubinstein jednak potrafił w porę zakończyć karierę artystyczną swymi słynnymi „koncertami historycznymi”, czego nie potrafił Joachim, a co zdołał uczynić Liszt. Starzejący się skrzypek, to postać równie tragiczna, jak starzejący się śpiewak: mam na myśli Battistini'ego, który wywołuje jeszcze entuzjazm niezniszczalnym i pełnym młodzieńczej siły głosem, a któremu nieublagany „czas" nakazał zejść z areny scenicznej.

Ysaye — ongi król skrzypków — zbiera już odsetki, jakie mu daje kapitał wielkiego imienia. Słuchacz wykształcony, który potrafi słuchać, zamykając oczy na ustulki, wypływające z sędziwego już wieku artysty, jak np. drżenie smyczka przy rozpoczynaniu frazy melodyjnej w „piano”, mógł wyłowić dla siebie wiele momentów, w których artyzm Ysaya'a przeblyskiwał dawną świetnością. Chwil takich było najwięcej w koncercie G - dur Mozarta.

Soliście towarzyszył na fortepianie p. Jan du Chastain, który zrecznie przykrywał akompaniamentem niektóre miejsca dominującej partii o żywszem tempie. Pan Chastain wykonał nadto kilka utworów solowych, wykazując nieposlednie walory pianistyczne.

F. R. Hal.

Teatr miejski.

Dzisiaj, po południu, wstrząsający, głęboki dramat T. Dostojewskiego „Idjota”, który zdobył sobie olbrzymie powodzenie na scenie naszej. W rolach głównych pp. Starska, Wołoszynowska, Wybrański, Białoszczyński i Zeromski. Wieczorem piękna, porywająca urokiem poezji sztuka Tadeusza Rittnera „Don Juan”. Świąca tryumfy w tej sztuce pp. Morska, Jerzmanowska, Jakubińska, Nowakowski, Dębicz i Szubert.

Jutro dla T. U. R., we wtorek dla zreszeń „Idjota”.

Na środę zapowiada teatr premierę doskonałej komedii Zygmunta Nowakowskiego „Tajemniczy pan” z autorem w roli tytułowej.

Teatr popularny.

Dzisiaj, w niedzielę, dn. 25 b. m., o godz. 4-ej po południu i o godz. 8,15 wiecz., w dalszym ciągu potężny dramat W. Sieroszewskiego „Bolszewicy”, który zdobył sobie ogólne uznanie prasy i publiczności. Przez całe 3 akty, dzięki mistrzowskiemu opanowaniu niezwykle silnej akcji, trzyma widza w ciągłym napięciu ta ze wszech miar interesująca sztuka.

Wystawa i świetna reżyserja p. M. Bielewskiego, oraz doskonała gra całego zespołu składają się na całość bardzo silną.

W rolach głównych panie: Brandtówna, Fiszterówna, Szczepańska, Zeromska, Zielińska oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Gałęcki, Górecki, Chmurkowski, Puchalski, Zawieyski i inni.

Koncert Vasa Prihoda.

W środę dnia 28 b. m. w sali filharmonii o godzinie 8.30 wieczorem na 15-tym koncercie z cyklu mistrzowskich koncertów wystąpi świetny skrzypek. Obok zdumiewających flageoletów, podwójnych tonów, pasaży, porywa Prihoda poezją gry i niezwykłą brawurą swojej techniki.

Przedstawienie amatorskie w Chojnach.

Koło młodzieży im. A. Mickiewicza w Chojnach urządziło w niedzielę dn. 25 stycznia 1925 r. o godz. 4 pp. i 7,30 wiecz. w sali Johna, Rzgowska 140, pod kierunkiem p. Fr. Szmigielskiego, dwa amatorskie przedstawienia, na których będzie odegrany „Stary piechur i syn jego huzar”. Dochód z widowiska tego przeznaczony jest na cele kulturalno - oświatowe towarzystwa.

„TIVOLI“

Restauracja - Kawiarnia

Łódź, Przejazd 1. — Telefon 26-30

Wytworne obiady i kolacje. — Bufet zaopatrzony w doborowe zakaski. — Wódki, likiery, wina pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.

Piwa beczkowe Anstadta. — Piwa beczkowe Anstadta

Specjalność: PIWA I PORTER ŻYWIĘSKI.

Wieczorem **KONCERT ARTYSTYCZNY** pod kierownictwem znanego skrzypka **JA. CHWATA.**

Ceny konkurencyjne zniżone!

„TIVOLI“

702-1



NA LĄDZIE I NA MORZU SPORT

Piłka nożna.

Mistrzostwo Polski w piłce nożnej na rok 1925.

Pierwsza seria meczów o mistrzostwo Polski w piłce nożnej zakończyła się późną jesienią roku zeszłego. 9-ciu mistrzów okręgowych, wyeliminowanych po zawodach jesiennych, stanowią w końcu marca r. b. do dalszej walki w następujących trzech grupach:

I grupa Pogoń (Lwów), Pogoń (Wilno) i Lublinianka (Lublin).

II grupa Polonia (Warszawa), Warta (Poznań) i T. K. S. (Toruń).

III grupa Ł. K. S. (Łódź), Wisła (Kraków), Amatorski Klub Sportowy (Królewska Huta).

Dla każdego choćby nawet przeciętnego miłośnika sportu piłkarskiego, jasnym jest, że przy takim układzie grup, najciekawsza walka rozegra się w drugiej i trzeciej grupie. Natomiast Pogoń lwowska w zupełności ma już dzisiaj zapewnione mistrzostwo swej grupy, tak, że wejście jej do finałowych rozgrywek, które wyeliminują mistrza Polski w piłce nożnej na rok 1925 nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Natomiast losy sześciu drużyn następných, tworzących drugą i trzecią grupę, są niepewne.

Sily tych drużyn są prawie że zupełnie równe, tak że każda z nich równie łatwo zająć może pierwsze lub ostatnie miejsce w swej grupie.

Zwycięzca każdej z grup rozegrać musi jeszcze cztery mecze finałowe, a więc zmuszony jest zarezerwować sobie cztery wolne terminy, tak niezwykle cenne w pełni sezonu.

Nie jest wykluczone, że sytuacja na wiosnę wyjaśni się o tyle, że z sześciu zagrożonych w ten sposób klubów dwa odpadną od razu, jako najsłabsze. Dzisiejszy jednak

stosunek sił Wisły, Polonii, Ł.K.S., Amatorów, Warty i T. K. S. — nie wróży nic podobnego. Także prawdopodobnym jest, iż o zwycięstwie grupowym decydować będzie ostatnia gra.

A więc cztery z tych klubów (po wyłączeniu zwycięzców) po przegranej staną wobec ewentualności zmarowania lub dorywczego, nie celowego obsadzenia czterech terminów, zarezerwowanych do ostatniej chwili na dalsze gry o mistrzostwo.

Nie jest zamiarem naszym krytykowanie obecnego systemu rozgrywek w trzech grupach, aczkolwiek i z innych względów wydaje się on niewłaściwym.

Przekładając rade nad polemikę, występujemy poniżej z projektem, zapewniającym zainteresowanemu klubom wyjście z opisanej wyżej trudności. Otóż w najbliższym czasie winny one wszystkie zawrzeć ze sobą umowę, na zasadzie której, każdy z czterech klubów odpadających od finałowych rozgrywek będzie miał zapewnić cztery spotkania z dwoma klubami przeciwnej grupy — dwa na swoim i dwa na obcym boisku.

Poza zabezpieczeniem sobie przez kluby te ciekawego programu gier, mecze takie będą doskonałym porównaniem najlepszych polskich zespołów piłkarskich i nieoficjalnym uzupełnieniem walki o mistrzostwo Polski w piłce nożnej.

Być może, że przyczynią się one zarówno do zbliżenia się towarzyszt sportowych z przeciwnymi krańców Polski, co niewątpliwie wpłynie na wyrównanie poziomu gry, która w każdym okręgu przedstawia się inaczej.

Piłka nożna w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Wedle sprawozdania sosnowieckiego podokręgu krakowskiego związku okręgowego piłki nożnej, który obejmuje całe zagłębie dąbrowskie, oraz Częstochowę, na terenie tym istnieje obecnie 26 klubów sportowych piłki nożnej. — W tem Sosnowiec posiada 9 klubów, Będzin 5, Dąbrowa 3, Częstochowa 3, Olkusz 2, Raków, 2, Czestadz 1 i Zawiercie 1.

O ruchliwości podokręgu świad-

czy fakt, że w sezonie ubiegłym kluby miejscowe bądź na terenie podokręgu, bądź też na boiskach zamiejscowych brały udział w 161 zawodach.

Do zarządu podokręgu wchodzi pp.: Roman Makiela, prezes, Franciszek Hamankiewicz, wiceprezes, Nikodem Feliks Kałkowski, sekretarz, Arnold Berliner, skarbnik i Adolf Słomczyński, referent do spraw sędziowskich.

Walki o puchar angielski.

Jednym z najważniejszych wydarzeń w świecie piłkarskim są rozgrywki o puchar angielski. Płynięcie głównie stąd, że Anglia dzięży hegemonją w futbolu, a mistrz zawodowców angielskich jest niemal mistrzem świata. Angielscy profesjonalści rozgrywają mecze o mistrzostwo i puchar. Mecze o mistrzostwo grają na tych samych zasadach co i my w Polsce, t. j. za mecz wygrany liczy się dla zwycięzcy dwa punkty, za remisowy obu grających po punkcie, przegrana nie liczy się. Mistrzem zostaje ten, kto zdobędzie największą ilość punktów.

Mecz o mistrzostwo przyciąga w Anglii najwyższe 50.000 ludzi; główne zainteresowanie budzą zawody o puchar. Rozgrywki pucharowe oparte są na innych zasadach. Najlepsze kluby zawodowe i zwykle jeden amatorski (Corinthians), które zgłosiły się do rozgrywek, wylosowuje się do gier. Los więc

wyznacza przeciwnika. Przegrywający zostaje wyeliminowany od dalszych rozgrywek. Tak więc są mecze w pierwszej kolejce, zwycięzcy grają dalej o przejście do ćwierć finału, półfinału w końcu zostają tylko dwa kluby, które w ciągu wszystkich rozgrywek nie zostały pokonane. Zwycięzca otrzymuje puchar i tytuł. Finał jest najważniejszym wydarzeniem sezonu w Anglii. Specjalne pociągi i okręty przewożą widzów z całej Anglii i z za kanału na miejsce spotkania. Rekord publiczności try nosi 125.000 osób.

Obecnie rozegrano już mecze w pierwszej kolejce, oraz powtórzone nierozstrzygnięte spotkanie. Te ostatnie brzmia: Brighton—Watford 4:2, Blackpool—Barrow 2:0, Southampton—Exeter City 3:1, Cardiff City już po raz drugi wychodzi na remis z trzecioklasowym Darlingtonem. Również Westham i Arsenal grali bez rozstrzygnięcia.

Z Łódzkiego klubu sportowego.

Zarząd Łódzkiego klubu sportowego wzywa wszystkich członków-kolarzy na zebranie organizacyjne sekcji kolarzkiej, które odbędzie się 30 stycznia r. b. (piątek) o godzinie 20-tej w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 108.

Ci kolarze, którym z jakichkolwiek powodów nie zostało wręczono zaproszenie na wspomniane wyżej zebranie organizacyjne, proszeni są, pomimo to, o przybycie. Liczny udział kolarzy jest konieczny.

Łyżwiarstwo.

Zawody w Norwegii.

Do zawodów w szybkiej jeździe na lodzie stanęło w Dammen (Norwegia) trzynastu zawodników: Wyniki następujące: 500 mtr.: Thunberg (Finlandja) 0:45.1 sek., dalsze miejsca zajęli norwescy zawodnicy Evensen, Sigurd, Moen, Halvorsen, Pagen, Olsen, 100 mtr.: Thunberg 1:33.8, 5.000 mtr.: Thunberg 9:051.1 Drugie miejsce w biegu na 1.000 mtr.; zajął Moen w czasie 1:37.2, dalej byli: Halvorsen 1:37.9, Skuttnabb (Finlandja) 1:38.6 Młody fiński Pietila zajął w biegu na dystansie 5.000 mtr., drugie miejsce za Thunbergiem z czasem 9:06.2. Nauczyciel Pietila, nazwiskiem Toomsinen twierdzi, że Pietila wkrótce będzie mistrzem światowym, który pokona Thunberga i wszelkich innych zawodników, w szybkiej jeździe na lodzie.

Thunberg to znany olimpijski zwycięzca z Chamonix. Uległ on tam w biegu na 500 m. amerykańskiemu Jewitrowi, ponieważ zwycięzcą był ten, kto ze wszystkich konkurencji najwięcej zdobył punktów, przeto Thunberg został mistrzem świata.

KOMUNIKAT.

Baczność Harcerki!

Film „I-y Złot Harcerski” wyświetlany będzie w kinie Oświatowym nie o g. 12-iej lecz o g. 10.30.

Zarząd Czyteln.

LOKAL BIUROWY

składający się z dużej sali na parterze natymczas do wynajęcia. — Wiadomość przy ulicy Piotrkowskiej 96 u dozorczy.



Na motocyklu dookoła świata.

Polska — Czechy — Włochy.

Z końcem listopada r. u. dwaj młodzi sportsmani lwowscy pp. Grzeszczyński i Dubieński powzięli już dawno śmiałą myśl wyruszenia w podróż naokoło świata na motocyklu. W istocie z końcem listopada r. u. obaj śmiały podróżnicy opuścili Lwów i w drodze na Kraków, Cieszyn, Pragę, gdzie przygotowali swój motor marki „Indjan” do dłuższej podróży, udali się do Wiednia. Po kilkudniowym pobycie we Wiedniu udali się w dalszą drogę przez Semmering. Na Semmeringu panowały najlepsze warunki atmosferyczne, gdyż śniegi spadły niedużo, mrozy zaś nie przekraczały 8 stopni. Dnia 19 grudnia znaleźli się podróżnicy w Tryjeście.

Po kilkudniowym pobycie w Tryjeście, dn. 24 grudnia o godz. 2 min. 30 popołudniu odjechali drogą na Monfalcone do Padwy, gdzie mieli spędzić wigilię wspólnie ze studentami polskimi w Padwie. Zamiast przy stole wigilijnym omiło nie znaleźli się w lazarecie.

W odległości 15 minut drogi od Tryjestu, minąwszy bez przeszkody słynną drogę Napoleona, wiedząc długą serpentyną pod stromymi skałami, znaleźli się podróżnicy na wspaniałej szosie włoskiej w miejscowości Santa Croce. Jechał z normalną szybkością około 60 kilometrów na godzinę, w pewnym momencie omal nie wpadł na wóz, który nagle wyjechał z za węgła domu. Spłoszone konie zagroziły drogę. Wobec tego, że trudno y-

ci już zatrzymać motor, podróżnicy skręcili w bok do rowu, uderzając całą siłą o duży słup kamienny. Skutki uderzenia były dość fatalne. Przednia część motoru i wózek zupełnie zmiażdżone, obaj podróżnicy odnieśli dość ciężkie obrażenia. Po wydobyciu się z pod motoru musiano powrócić do Tryjestu.

Z Tryjestu p. Dubieński pojechał do Medjolanu, aby zakupić zepsute części motoru i dnia 3 stycznia po doprowadzeniu motoru do porządku, ruszono dalej, przybывая w tym samym dniu do Padwy. — Po zwiedzeniu Padwy, która zachowała najpiękniejsze tradycje polskie, gdzie obok pomników wybitnych mężów włoskich, stoją posągi Sobieskiego i Batołowego, po zwiedzeniu kaplicy polskiej w kościele, przez Weronę, Castelnuovo, wzdłuż południowego brzegu jeziora Garda, Brescję w 4 i pół godzin (250 klm. — 3 pęknięcia gumy) dotarli do Medjolanu.

Najlepsze drogi dla samochodów i motocykli, są wedle doświadczeń pp. Grzeszczyńskiego i Dubieńskiego we Włoszech. Wspaniałe górskie szosy są utrzymane w znakomitym stanie. Znakomite są również drogi na Morawach dzięki bardzo starannej konserwacji. Również dobre są szosy w Austrii. Natomiast niedobre są drogi w Jugosławii, najfatalniejsze zaś w Czechach północnych.

TELEGRAM.

Łódź, Sala Filharmonji.

Przyjeżdżamy, czwartek, 29 stycznia.

Hanka Ordonówna
A. Reńska
Fr. Járosy

Gmach fabryczny

położony dogodnie, składający się z trzech sal i drempłu po 1200 łokci kw. jet do wydzierżawienia. Łaskawe oferty sub. „Linje tramwajowe” do Adm. „Głosu” 27-2

ODEON

Ze złotej serii filmów żydowskich — wielka tragedia w 7 częściach p. t. —

JISKOR (Zywcem pogrzebany)

Reżyserji słynnego twórcy obrazu „Wschód i Zachód” z Maly Picon) Sidney M. Goldin'a. W rolach głównych: artyści przodujący trupy żydowskie w New-Yorku Morrisa Schwartz'a: **Morris SCHWARTZ**, **Bina ABRAMOWICZ**, **Wolf SILBERBERG**, **Marek SCHWEID** oraz najpiękniejsza z artystek teatru Reinhardta (Wiedeń) **Dagny SERVAES** i znani artyści wiedeńscy **Gcar BERGI** i **Karol GOETZ**. Demonstrowanie filmu uświetnią swoją obecnością **SIDIEY M. GOLDIN** — reżyser obrazu i **BETTY REVE**, kreująca rolę Krajndli, którzy przybył w dniu wczorajszym z Wiednia.

Początek o godz. 8 1/2.

Gdzie najlepiej i najtaniej fotografować się?

Tylko w Zakładzie Fotograficznym

Zjednoczonych Fotografów sp. z ogr. odp.

ul. Narutowicza Nr 13 (daw. Dziełna)

UWAGA: Zdjęcia wykonywane są codziennie od 9 rano do 6 wiecz. Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.

Bilanse w złotych.

Przedwojenne długi zagraniczne, a dodatni bilans złotowy.

Specjalny wywiad „Głosu Polskiego” z radcą prawnym ministerstwa skarbu, adw. Władysławem Józefem Szatensztajnem.

Wraz ze stabilizacją pieniądza polskiego nastąpił okres konieczności uporządkowania wszystkiego, co było wyrażone w ulegającej deprecjacji walucie markowej, lub dawno już umieszczonych walutach przedwojennych.

Na podstawie uzyskanych od sejmiku pełnomocnictw, przystąpił rząd do regulowania całego szeregu zagadnień prawnych, nasuwających się w związku z koniecznością przewartościowania zobowiązań. Najpierw więc wydano rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, rozporządzenie, które tak wiele jeszcze ciągle budzi protestów, a następnie przyszła kolej na bilanse przedsiębiorstw prywatnych. Według zasadniczych wymagań teoretycznych, którym praktyka stosowana w latach zmiennej wartości pieniądza obiegowego nie jest w stanie zaprzeczyć — bilans winien odzwierciedlać rzeczywisty stan gospodarczy przedsiębiorstwa, a nie konglomerat najróżnorodniejszych wartości, nie dających się ze sobą porównać i powiązać. Z tego założenia wychodząc — zawiera odnośne rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej (z dnia 25 maja 1924 r. Dziennik Ust. nr. 55, poz. 542), cały szereg przepisów, na zasadzie których bilanse przedsiębiorstw mają być sporządzone.

Przy stosowaniu rozporządzenia tego w praktyce, stanęło jednak przed światem przemysłowym wiele wątpliwości bądź tylko ściśle buchalteryjnej, bądź poważniejszej — prawnej — natury. Wątpliwości te rozstrzyga częściowo książka inicjatora i współautora rozporządzenia i jednego z najlepszych znawców omawianych kwestji — radcy prawnego ministerstwa skarbu p. adw. Wł. J. Szatensztajna, p.t. „Bilanse w złotych”, chcąc jednak podać czytelnikom naszym i sferom zainteresowanym pogląd p. radcy Szatensztajna na ciężkie do rozwikłania zagadnienie przedwojennych długów zagranicznych w związku ze sporządzaniem bilansów w złotych, zwróciliśmy się doń z prośbą o wywiad. Pan mecenas uprzejmie zadośćuczynił naszej prośbie i rozpoczął rozmowę od zobaczenia ogólnych poglądów rządu na kapitały zakładowe.

„Według ostatniej praktyki centralnych władz — rozpoczyna pan radca — kapitał zakładowy spółki akcyjnej może osiągnąć sumę, jaka wypadnie z przeliczenia wpłaconego kapitału zakładowego na złote według kursów z dat zamknięcia odnośnych emisji akcji.

Za wpłatę na kapitał zakładowy uważa się całą cenę emisyjną akcji wypuszczonych w markach polskich z potrąceniem kosztów emisji. Od przeliczonego w ten sposób kapitału zakładowego nie będzie pobierana opłata emisyjna, ani też podatek giełdowy. Gdyby obliczony w powyższy sposób kapitał akcyjny wypadł za nisko, przedsiębiorstwo może uzupełnić kapitał akcyjny ze swego czystego majątku (przewyżki aktywów nad pasywami). Jednakże powiększenie to wymaga zatwierdzenia ze strony centralnych władz oraz podlega opłacie w wysokości 5 proc. tytułem podatku emisyjnego oraz 4 od tysiacy, tytułem podatku giełdowego.

Wszelkie poglądy, krążące wśród publiczności, jakoby po zakończeniu emisyjny i giełdowy w powyższych wskazanych wypadkach nie będą pobierane, są zgola bezpodstawne.

Obowiązujące ustawy podatkowe, treść których nie może być zmieniona przez ministra skarbu, są pod tym względem zupełnie wyraźne.

Sprawę kumulacji akcji, która stanowi budzące niepokój zagadnienie dla licznych rzesz drobnych akcjonariuszy, a którą obszernie poruszymy w wywiadzie z innym znawcą tej sprawy — oświetla nasz rozmówca krótko.

„Mylnym jest pogląd, jakoby w wypadku kumulacji akcji wartość nominalna akcji nowej emisji nie mogła być dowolnie ustalona, lecz musiała wynosić kwotę od 10—20 złotych (dla zabezpieczenia interesów drobnych akcjonariuszy, którzy w wypadku ustalenia wysokiej ceny na akcje — nie mogliby ich nabywać). Zachodzi tu nieporozumienie: jeśli rozporządzenie mówi o ten, że kumulacja akcji winna się odbywać w granicach istotnie koniecznych, to ma na myśli jedynie przedsiębiorstwa, których akcje są rozproszone w rękach drobnych akcjonariuszy. W tych zaś wypadkach, gdy akcje znajdują się w kilku rękach (przedsiębiorstwa rodzinne) i nie zachodzi obawa, że drobni akcjonariusze będą pokrzywdzeni, można ustanowić wartość nominalną akcji w dowolnej wysokości”.

Po tym wstępie przechodzi nasz interlokutor do problemu długów przedwojennych i sposobu ujawnienia ich w bilansach. Mowa — rzecz prosta — o długach w walutach takich, które nie uległy deprecjacji.

„Dla wielu przedsiębiorstw łódzkich kwestja sporządzenia bilansu otwarcia w złotych, jaki jest obecnie wymagany, stanowi źródło do poważnych trosk. Mianowicie — ocena aktywów i pasywów dokonana ściśle według rozporządzenia wykonawczego z dnia 1 lipca 1924 roku (Dz. U. R. P. nr. 61, poz. 612), doprowadzić może do tego, że wcale żywo przedsiębiorstwa okazać się mogą z łatwością pod bilansem, co za tem idzie, zmuszone będą się zlikwidować. Taki stan rzeczy daje się zaobserwować w tych wypadkach, gdy przedsiębiorstwa posiadają długi przedwojenne w walucie angielskiej. — Długi te przeliczone zgodnie z art. 6, wynoszą sumy, które będąc ujawnione, naruszają w gwałtowny sposób równowagę bilansową.

Dotychczas taki stan rzeczy nie był uwidoczniowany z całego szeregu przyczyn. Przedewszystkiem długi w walucie angielskiej pierwotnie figurowały w walucie rublowej, a później sumy te zostały przerachowane na marki według relacji 1 rb. równy 2.16 mk., gdy zaś funt angielski szedł raptownie w górę, wstawiano do bilansu pewną rezerwę na pokrycie strat, związanych z regulacją długów angielskich, lecz rezerwa ta nigdy nie odpowiadała faktycznej różnicy kursu. Zresztą w chwili obecnej obchodzi nas nie kwestja, dlaczego w dotychczasowych bilansach nie ujawniony został groźny stan rzeczy, lecz interesuje nas to, jak mają być ułożone bilanse otwarcia w

złotych, by z jednej strony czynić zadość wymaganiom prawidłowej buchalterji, z drugiej zaś — nie doprowadzać do likwidacji żywotnych przedsiębiorstw ze względów li-tylko buchalteryjnych.

Ze długi angielskie tylko pozornie wytrącają bilanse z równowagi: nie ulega żadnej wątpliwości. — Wiadomo, że długi te nie są od razu płatne, lecz wręcz przeciwnie — wierzyciele angielscy, prawie bez wyjątku, zgodzili się spłatę tych długów rozłożyć na cały szereg lat, i przedsiębiorstwo, które oczywiście nie byłoby w stanie nawet po zrealizowaniu wszystkich swoich aktywów od razu pokryć swe długi, może bez trudności wywiązać się ze swoich zobowiązań, płatnych w formie niewysokich rat amortyzacyjnych z doliczeniem śmieśniznie małego, jak na nasze stosunki, procentu. Ale wróćmy do kwestji zasadniczej, do kwestji jak pogodzić formę z treścią, jak ułożyć bilans otwarcia w złotych? Mamym pod tym względem piękny i ciekawy wzór: jest to mianowicie ustawa szwajcarska z 26 grudnia 1923 r. Kodeks handlowy szwajcarski zawiera przepis analogiczny do artykułu VII naszych przepisów wykonawczych do rozporządzenia o bilansach w złotych. W roku 1919 waluta niemiecka, austriacka, francuska, włoska i rosyjska niesłychanie spadły; szereg banków, uprawiających specjalnie interes zagranicą (Bank für Elektrische Industrie w Zurichu, Schweizerische Gesellschaft für Elektrische Industrie) znalazły się w bardzo ciężkiej sytuacji. Ich inwestycje, pozycyone w krajach, gdzie waluta spadła, niesłychanie spadły z niarazem i bilans był pozbawiony równowagi. Licząc jednakże na to, że nie wszystkie inwestycje zostały stracone, rząd w specjalnej ustawie zezwolił, by ta różnica w oszacowaniu inwestycji i akcji zagranicznych, jaka wynikała przy porównaniu dotychczasowych pozycji ksiązkowych z rzeczywistą wartością w dniu sporządzenia bilansu, była wykazana jako specjalna pozycja w aktywach. Pozycja ta, o ile nie była pokrywana przez specjalną rezerwę, powinna być stopniowo umarzana do roku 1940 za pomocą równych rocznych kwot.

Nie poruszając innych przepisów ustaw szwajcarskich, wspomnieć należy jeszcze jeden przykład zupełnie świeżej daty. Ustawa niemiecka o bilansach w złocie przewiduje specjalne „Geldwertungskonto”, które ma być amortyzowane w ciągu szeregu lat bądź przez specjalne rezerwy na pokrycie, bądź przez podwyższenie kapitału zakładowego. Wprowadzony jest ten rachunek w przewidywaniu, że z biegiem czasu przedsiębiorstwa dojdą do swoich przedwojennych kapitałów. Powyższe przykłady wskazują rozwiązanie i dla sprawy, stanowiącej temat niniejszego wywiadu.

Przedsiębiorstwa łódzkie, mające długi w walucie zagranicznej, powinny w bilansach swoich po stronie „aktywa” wykazać odpowiednią pozycję, równającą się całości, lub części tego długu i pozycję tę stopniowo umarzać w ciągu tylu lat, na ile zapłata samego długu została rozłożona”.

Tego rodzaju wyjście z przykrej

Dyskusja budżetowa.

W mowie, wygłoszonej w komisji budżetowej, powiedział premier Grabski, że jego dotychczasowa polityka była świadomą jednostronnością, miała ona na celu przeprowadzenie sanacji skarbu i chronienie dokonanej już reformy walutowej od załamania się pod naporem kryzysu gospodarczego. Dziś ta jednostronność jest już niepotrzebna, wobec czego p. Grabski zapowiada szerszą akcję rządu w kierunku ustąpienia przesilenia gospodarczego i uzdrowienie życia gospodarczego kraju. Z mowy tej można wynieść wrażenie, że p. Grabski dotychczas umiował sanację wyłącznie z punktu widzenia fiskalnego, obecnie zaś zamierza zająć się naprawą stosunków gospodarczych. Taki wniosek jednakże nie odpowiadałby rzeczywistości, fiskalizm obecnego rządu nie był czystym fiskalizmem, zawierał on implicite politykę gospodarczą i właśnie politykę szkodliwą dla sanacji stosunków gospodarczych, pod formą fiskalizmu kryła się zupełnie wyraźna reść gospodarza.

Wystarczy przypomnieć eksport produktów rolnych, o czym niejednokrotnie już pisaliśmy. P. premier przyznał, że w Poznaniu i w Warszawie pszenica jest droższa, niż w Berlinie, a żyto dochodzi do ceny berlińskiej a przecież w porównaniu z Niemcami Polska jest krajem wybitnie rolniczym, Niemcy nie mogą się obejść bez importu zboża, a jednakże pszenica jest tam tańsza. Nie można twierdzić, że drożyzna zboża jest jedynie skutkiem nieurodzaju, przyczynił się do niej rząd, zbyt zależny od wpływów rolników. Polityka podatkowa oszczędza rolnictwo, zwłaszcza właścicielstwo i przerzuca cały ciężar podatków na sfery handlowo-przemysłowe. Poseł Michalski wskazał, że na 3,200,000 gospodarstw wiejskich 2,800,000 nie płaci podatku dochodowego, a drobni kupcy i rzemieślnicy uginają się pod ciężarem wszelkiego rodzaju podatków. Jeżeli dodać do tego wprowadzenie monopolu tytoniowego i spirytusowego oraz ogólne warunki wewnętrzno-polityczne odrodzeniu życia przemysłowego bynajmniej nie sprzyjające, to stanie się zrozumiałym, że właśnie w pierwszym roku sanacji prowadzono politykę, która niezmiernie utrudniała samorzutne uzdrowienie organizmu gosp. Należy podkreślić, że obciążenie podatkowe, zwłaszcza sfery handlowo-przemysłowej jest zbyt wielkie. Premier uważa, że nie jest ono wysokie, obciążenie na głowę podatkami pośrednimi i bezpośrednimi w roku 1924 wyniosło 45 złotych, przed wojną zaś przeciętnie w całej Polsce 29 zł., a w dzielnicy pruskiej 40 złotych. Trzeba przyjąć pod uwagę, że dzielnica pruska prawie nie ucierpiała od wojny, kresy zaś wschodnie zostały zrujnowane, Kongresówka i Małopolska też poniosły znaczne straty; wystarczy przypomnieć, jak okupanci systematycznie niszczyli łódzkie warsztaty pracy, ile zarekwirowali surowców manufaktury i maszyn, ile straciły firmy łódzkie w Rosji z powodu rewolucji i konfiskat bolszewickich — wystarczy to wszystko przyjąć pod uwagę, żeby zrozumieć, że kraj w porównaniu z czasami przedwojennymi zubożał. W tych warunkach zwiększony indeks podatków staje się zbyt wielkim ciężarem, zwłaszcza dla handlu przemysłowego.

Akcja oszczędzania jest w społeczeństwie, zdaniem premiera, jeszcze za słaba ale przecież kryzys szaleje i tysiące ludzi nietylko nie mogą oszczędzać, lecz nie mają na chleb powszedni, zjadają resztki swoich kapitałów i oszczędności.

Drożyzna produkcji odbiła się ujawnienie na bilansie handlowym, staje się zupełnie jasnym, że bez eksportu produktów przemysłowych nie będziemy mieli czynnego bilan-

su handlowego, że upośledzenie przemysłu i handlu kosztem rolnictwa jest szkodliwe właśnie z punktu widzenia ogólnopństwowego. Rozwój przemysłu jest conditio sine qua non gospodarczej niezależności państwa.

Rząd p. Grabskiego zbyt zależny jest od Chjeno-Piasta i tem objaśnia się dotychczasowa polityka gospodarza rządu. Właśnie dlatego program gospodarzy powinien polegać na uwzględnieniu interesów miasta, przemysłu i handlu. Premier Grabski obiecał właśnie, że postara się drogą dostosowania polityki kredytowej, podatkowej i celnej, polityki taryf kolejowych i taryf handlowych podnieść produkcję krajową we wszelkim zakresie. Jest to program bardzo ogólnikowy najbliższa przyszłość dopiero wyjaśni, jaka będzie realna wartość tej polityki. Powtarzamy, że nie jest to przejście od fiskalizmu do polityki gospodarczej, lecz poniekąd zmiana dotychczasowej polityki gospodarczej, a fiskalizm pozostanie, bo potrzeby skarbu są zbyt wielkie.

W tych warunkach mowa referenta budżetu ministerjum skarbu posła Michalskiego nabiera szczególnego znaczenia, było w niej dużo momentów rzeczowych, słuszną jest krytyka naszego systemu podatkowego, który faworyzuje drobnych rolników i skazuje na zagładę klasę średnią. Ma też rację poseł Michalski, gdy żąda obniżenia wydatków na rok 1925, aby budżet był realnym. Mimo to atak byłego ministra skarbu na p. Grabskiego był wybitnie polityczny, maż zaufania prawnicy występował przeciwko polityce obecnego rządu, ponieważ nie zgadza się ona z postulatami prawnicy. Wyżej wskazaliśmy, że dotychczasowa polityka p. Grabskiego była szkodliwa, bo znajdowała się pod przemożnym wpływem agrariuszy, bo lekceważyła ona interesy przemysłu i handlu. — A poseł Michalski uważa, że w Polsce istnieje tylko ochrona celna przemysłu, natomiast ustanowiono ustawodawstwo dla wywozowe dla rolnictwa, cła te jego zdaniem zniosły samo życie. Widzimy, że p. Michalski występuje przeciwko rządowi, który rzekomo zbyt opiekuje się przemysłem i lekceważy rolnictwo! W mowie swojej powiedział on, że „nasz wielki przemysł, dostosowany do warunków i potrzeb dawnych państw zaborczych, w znacznym stopniu stracił dziś rację bytu i budowanie go nadal w dawnych, a tembardziej w nowych czy powiększonych formach musi podlegać krytyce. Więc Polska ma zbyt wielki przemysł. Maż zaufania prawnicy jednostronnie występuje w obronie i tak faworyzowanego rolnictwa, stosunek do przemysłu jest naogół wrogi, a teoretyczne uzasadnienie tego stosunku wprost komiczne. Rozwój przemysłu leży w interesach państwa, egoistyczna i jednostronna polityka rolników godzi w podstawy gospodarcze kraju i właśnie dlatego prawica w naszych warunkach nie zdolna jest do twórczej pracy państwowej. Przemówienie posła Byrki, który jednocześnie żąda zmniejszenia wydatków i zwiększonych kredytów dla rolników jest niezmiernie charakterystyczne. Dlatego też atak te na p. Grabskiego nie są rzeczowe, polityka opozycji prawniczej nie zdolna jest przeprowadzić sanację stosunków gospodarczych. Wpływ tej opozycji zniekształcił szereg zarządzeń p. Grabskiego, dzięki niej właśnie kryzys gospodarczy zaostriżył się.

Premier Grabski zapowiada nową politykę gospodarczą, przeprowadzenie tej polityki zależy od tego, czy uda się p. Grabskiemu uzależnić się od szkodliwych dla sanacji gospodarczej wpływów Chjeno-Piasta.

L. G.
jennych nie będzie fikcją. W dalszych wywiadach odzwierciedlimy szereg innych zagadnień finansowo-prawnych chwili obecnej.
Wład. Best.

w którym suma długów przedwo-

Z konferencji gospodarczej u premiera.

Sprawy podatkowe.

I.

Przy omawianiu na konferencji z premierem postulatów sfer gospodarczych z dziedziny podatkowej zrezygnowano z krytyki systemu podatkowego, poprzestając na zapowiedzi złożenia rządowi opinii sfer gospodarczych, w tej mierze we właściwym czasie. Narazie ograniczono się tylko do zgłoszenia na ręce szefa rządu postulatów najaktualniejszych, od uwzględnienia których w znacznej mierze zależy będzie umożliwienie przemysłowi i handlowi przetrwania okresu ostrego przesilenia.

Przedstawiciele sfer gospodarczych oświadczyli, iż największym niepokojem przejmują ich uświadomienie absolutnej niemożności opłacenia w roku 1925 płatnych 2 rat podatku majątkowego.

Pod tym względem, unikając wszelkich niedomówień, ostrzegali oni ministra skarbu przed zawodną rachubą na wpływ tego podatku.

Z tego wyłonił się, oprócz postulatów przyjęcia zapłaty w przewidzianych przez ustawy obligacjach, również dezyderat zarachowania na poczet przypadających na 1925 rok rat, wszystkich już pobranych na podatek majątkowy zaliczek.

Premjer okazał pełne zrozumienie sytuacji i, jakkolwiek sprzeciwił się generalnej i powszechnie obowiązującej zmianie terminów płatności, lub wysokości rat podatkowych, uznał za właściwe przyrzec największym płatnikom podatku majątkowego udostępnienie im kredytu długoterminowego, który umożliwi im opłatę podatku majątkowego.

Do postulatów zarachowania zaliczek premier na konferencji jeszcze stanowiska nie zajął.

Co do podatku przemysłowego (obrotowego) przedstawiciele przemysłu ponowili postulaty, nieuwzględnione w opracowanej już przez sfery rządowe noweli do ustawy. Na pierwszym miejscu zażądali ustawowego całkowitego zwolnienia eksportu od obciążenia podatkowego.

Jednocześnie zaś zgłosili prośbę o opodatkowanie importu wyrobów produkcji przemysłowej zagranicznej przy przywozie.

Ten ostatni postulat podysłtowany jest względami natury konkurencyjnej, gdyż wwożone do kraju wyroby przemysłowe zagraniczne, jako całkowicie wolne od podatku obrotowego w kraju rodzimym, mają szczególny przywilej przed wyrobami krajowym, poza przewagami, jakie zapewnia im tańsza produkcja i korzystniejsze pod względem tańszego kredytu, warunki wytwórczości.

Nieobciążanie zatem przywożonych wyrobów przemysłowych podatkiem obrotowym jest równoznaczne ze zmniejszeniem ochrony celnej, z jakiej korzystają wyroby krajowe, o 2,5 proc. ad valorem.

W interesie skutecznego współdziałania z obniżeniem stopy procentowej przedstawiciele sfer gospodarczych poparli — zgłoszony już przy omawianiu spraw kredytowych — postulat uwolnienia od podatku wszelkich operacji pieniężnych, czyli obrotów banków i instytucji kredytowych.

Sprzeciwili się, również podwyższeniu stopy opodatkowania obrotów, dokonywanych przez zakłady zarobne, przetwarzające materiały, obce, jak naprz. farbiarnie i wykończalnie.

Wskazano przytem, że zamierzenia wyższego opodatkowania zakładów takich wynika z nieporozumienia, jakoby przerób wymagał wyłącznie tylko nakładu pracy, podczas gdy wymaga on również poważnych nakładów pieniężnych, zarówno na kosztowne inwestycje maszynowe, jak i na materiały. Podwyższenie opodatkowania pociągnęłoby musiło za sobą dalsze, tak bardzo niepożądane, podrożeńie produkcji.

Co do dodatku komunalnego zgłoszony został dezyderat, by ustalono zostało w drodze ustawy, że dodatek ten nie może przekraczać 25 proc. od kwoty podatku państwowego.

Jest to dla przemysłu dezyderat niezwykle ważny ze względu na zmniejszenie stopy opodatkowania różnych dziedzin gospodarstwa, a między innymi handlu hurtowego.

Do obawy przed ciężarem z tytułu podatku dochodowego sfery gospodarcze, ze względu na ujemne wyniki roku 1924, na rok bieżący powodu nie mają. W tej zatem dziedzinie jedynym właścicielem postulatów aktualnym była prośba o przyspieszenie zapowiedzianego wniosku ustawowego w przedmiocie zmiany niektórych postanowień zawartych w rozporządzeniu o bilansach złotych.

Chodzi tu mianowicie o te postanowienia, na mocy których raz już opodatkowane dochody, podległy by mogły powtórnemu opodatkowaniu. Stanowiłoby to znaczne utrudnienie sporządzenia bilansów tak, aby stanowiły one istotny i prawdziwy obraz przedsiębiorstwa.

Również przy omawianiu podatku dochodowego wyłonił się postulat zalecenia organom wykonawczym jak najskrupulatniejsze przestrzeżenie przy czynnościach wymiarowych, obowiązujących ustaw i rozporządzeń.

Doświadczenie bowiem pouczyło że szczególnie przy wymiarze i poborze podatku dochodowego

urzędnicy skarbowi dopuszczają się wykroczeń, które tolerowane być nie mogą i które i pod tym względem również chybają celu, że zamiast wychowywać płatników, demoralizują ich. Na poparcie tego zarzutu przytoczony został przez przedstawicieli sfer gospodarczych cały szereg udowodnionych przykładów bezprawności postępowania władz wykonawczych.

W odpowiedzi na to pan premier oświadczył, że właśnie w dziedzinie podatku dochodowego niewyrobienie obywatelskie naszego społeczeństwa wymaga pewnej agresywności ze strony władz wymiarowych i poborczych. Nie znaczy to jednak, że władze wykonawcze w surowości swych poczynań posuwać się mogą aż do przekraczania przepisów prawa i pod tym względem zupełnie wyraźne zarządzenia zostały już wydane. Sądzi jednak pan premier, że główne narzekania płatników na wymiar podatku skierowane są raczej przeciwko komisjom szacunkowym, aniżeli przeciwko urzędnikom skarbowym.

Do tej słusznej uwagi pana premiera dodać jednak należy, że niezadawające płatników orzeczenia komisji szacunkowych mają swe źródło nie tylko w niesumienności i niewyrobieniu społecznym członków komisji, lecz często także w stanowisku, zajmowanym przez przewodniczących obradom komisji urzędników skarbowych, którzy przypisują swemu mandatu przewodniczących atrybucje dyktatorskie i wierzą komisjom tylko gdy te podwyższają szacunki, natomiast wnioskom o obniżenie przeciwdziałają się z wielką nieufnością i rozstrzygają je samodzielnie.

Czysto programowo narazie podkreślono wielkiej wagi dezyderat oparcia skali podatku dochodowego od przedsiębiorstw na podstawie nie absolutnej sumy dochodów lecz rentowności.

M. B.

— D. c. n. —

Położenie gospodarcze Niemiec.

W Niemczech w łączności z przeprowadzeniem planu Dawesa idzie wprawdzie powoli ale krokiem pewnym naprawa w kierunku uzdrowienia stosunków gospodarczych. Najważniejsze jest wprowadzenie nowej waluty państw., która jest zasadą uzdrowienia pieniądza i stosunków kredytowych.

Nowy banknot państwowy za zmianą banku państwowego na bank biletowy złoty, pojawił się w międzyczasie jako środek płatniczy obrotowy. Z chwilą pomyślnego załatwienia reformy wartościowej, przyszła w Niemczech kolej na stopniowe przeprowadzenie marki z okresu inflacyjnego w okres ochronny i pewny.

Tak rząd jak i bank państwowy robią wszystko możliwe celem solidnego rozwiązania i załatwienia zagadnienia kredytu zagranicznego. Odnosi się to szczególnie do kredytu komunalnego.

Obok reformy walutowej i poprawy stosunków kredytowych, jako zadatek lepszych czasów gospo-

darczych, zaczęto w Niemczech również racjonalnie zmieniać system podatkowy, którego dotychczasowa forma stoi w zupełności jak na dziś szczęśliwie wobec przestarzałego zapałowania z czasów inflacji.

Obecna reforma podatkowa ma za zadanie wzmocnienie gospodarstwa tak ciężko finansowo dotkniętego w czasach inflacji, aby skoro minie przewidziane w planie Dawesa moratorium wypłat reparacyjnych można było dźwigać cały ciężar tychże.

Targ pracy naprawia się powoli. Ruch wynagrodzenia pracy związków robotniczych idzie ku pomyślnemu rozwiązaniu. — Zatrudnienie przemysłu wykazuje dalszy statyczny rozwój. Dla wiosennego targu lipskiego dnia 1 marca 1925 r. przepowiadają pomyślne widoki obrotowe i liczą na rekordowy udział wewnętrzny i zewnętrzny, odpowiadający światowemu znaczeniu produkcji niemieckiej.

Pożyczka kolejowa.

Odłożenie dnia ciągnięcia.

Zgodnie z ustawą o 10 proc. pożyczce kolejowej ciągnięcie amortyzacyjne drugiej raty tej pożyczki wyznaczone zostało na dzień 1 lutego r. b., ponieważ w r. b. dzień 1 lutego przypadł na niedzielę, cią-

gnięcie amortyzacyjne przeniesione zostało na dzień następny i odbędzie się w dniu 2 lutego o godz. 11 rano w Warszawie w gmachu ministerstwa skarbu (Rymarska 3) w małej sali konferencyjnej.

Widoki Ameryki na rok 1925.

Rok 1924 przyniósł Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej niezmiernie dodatnie rezultaty. — Minister Hon. Hubert Work oświadczył, że dotychczas żaden rok nie rozpoczął się pod tak dobrymi auspiciami dla Stanów, jak obecnie, a George Mc. Lean, prezes Comitee on Banking and Currency oświadczył w senacie, że dobry urodzaj, oraz zmniejszenie się cen na produkty żywności powinny mieć za skutek, że rok 1925 będzie jednym z najlepszych w historii Ameryki.

W rzeczy samej położenie farmerów znacznie się polepszyło, przez co w wielkim stopniu podniosła się siła kupcza rynku amerykańskiego, a stan pomyślny w rolnictwie wpłynął na znaczne uwolnienie i płynność środków w bankach amerykańskich. Przemysł amerykański zdźwignął się też z ciężkiego przesilenia roku 1921 i wykazał znaczną poprawę sytuacji. Oczekiwana też jest pomyślna konjunktura w przemyśle żelaznym. Wprawdzie podniosły się ceny na surowce, istnieje jednak możliwość wyrównania cen przez

zmniejszenie podatku dochodowego, oraz podniesienie zarobków. Położenie finansowe jest również pomyślne, banki przepełnione są wkładami i do tego stopnia, że nie uciekały się do redyskonta w Federal Reserve Bank, tak, że te były zmuszone poszukiwać akceptów bankowych na rynku swobodnym. — Wobec tego jednak, że konjunktura przemysłowa się znacznie poprawiła, pieniądze instytucji centralnej znajdują swoje ujęcie, co jest niezbędnym, szczególnie wobec przyływu złota. Nie jest to jednak dostatecznym środkiem i pożyczki zagraniczne stają się prawie koniecznością. Szczególnie ze względu na niezmiernie pomyślny stan amerykańskiego bilansu handlowego, który, jak śmiał już swego czasu zaznaczyć, osiągnął rekordową sumę 1 miliard dolarów. Jeżeli do tego uwzględnimy procenty od pożyczek już udzielonych, to staje się widoczną siłą finansowa Ameryki, która w obecnym czasie na rynku światowym uzyskała przodujące stanowisko.

Przemysł bawełniany w Rosji.

zmniejszona produkcja.

(g) Produkcja bawełniana w Rosji znacznie się zmniejszyła w listopadzie.

Produkowano: przędzy w 1000 kg. w listopadzie 8.122, październiku 9.466; półfabrykatów w 1000 kg. w listopadzie 68.058, październiku 80.056;

towarów got. w 1000 m. w listopadzie 74.597, październiku 85549.

To znaczne zmniejszenie się produkcji należy w pierwszym rzędzie

przypisać zmniejszonej ilości dni roboczych przy jednoczesnym zmniejszeniu wydajności. Najbardziej ograniczyły produkcję wielkie trusty, chociaż popyt na ich wyroby był największy. Niektóre trusty zużyły cały swój fundusz pieniężny. Dodać należy, iż zużycie się warsztatów pracy i konieczność większych, niż dotychczas, napraw, też się przyczyniły do tego.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 24 stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.18,50

CZEKI.

Belgia 26.56
Holandia 210.—
Londyn 24.95
N. York 5.185
Paryż 28.06
Praga 15.555
Wiedeń 7.305
Włochy 21.45
Szwajcaria 100.22
Miljonówka —

8 proc. pożyczka złota 7,40
Pożyczka dolarowa 3,57
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24.15
4 proc. listy zastawne ziemskie 20.—
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.90
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 14.25
Pożyczka konwersyjna 4,40
10 proc. pożyczka kolejowa 8,80

Giełda akcyjowa.

Bank Dyskontowy 6.90
Bank Handlowy 5.30—5.40
Bank dla Handlu i Przem. 0.90—1
Bank Zachodni 1.95
Bank Zjedn. Ziemi Polsk. 1.40
Bank Zarobkowy 8
Kijewski 0.20—0.21
Złotych 1.15—1.20
Spiess 1.27
Elektr. Dąbrow. 0.90
P. T. E. 0.13
Siła i Światło 0.40
Chodorów 4.70
Czersk 0.58—0.65—0.62
Czestocice 2.50—2.55—2.50
Gosławice 2.05—2.20—2.10
Michałów 0.56—0.59—0.67
Cukier 3.50—3.75—3.70
Firley 0.30—0.32
Lazny 0.15
Węgiel 3.15—3.35—3.28
Nafta 0.62
Nobel 1.85—2—1.95

Cegielski 0.75
Lilpop 0.76—0.82—0.80
Modrzejów 4.70—5.05—4.95
Norblin 0.76—0.79
Ostrowieckie 6.00—7.65—7.35
Parowoz 0.64—0.62—0.60
Pocisk 1
Rudzi 1.40—1.34—1.39
Starachowice 2.03—2.14
Ursus 1.80—1.75
Zieleniewski 9.60
Zawiercie 19.50—19.19—19.50
Zyrardów 12.25—12.13—12.95
Borkowski 1—1.20
Żegluga 0.20—0.22
Haberbusch 5.60—5.70
Klucze 0.35
Spirytus 3

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 24-go stycznia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich:

100 złotych polskich 101,04—101,86
100 marek rentowych 124,87—125,51
Czek na Londyn 25,21—

Telegraficzna wypłata na:

Londyn 25 22—25 24
Warszawę 100,49—101,01
Berlin 124,862—125,438

Notowania złotego.

W dniu 24-go stycznia 1924 r.

Paryż 556 50
New-Jork 19 25
Ryga 100,—
Zurych 10,—
Praga 655 75
Berlin 79 97
przekaz na Warszawę 80 24—80 82
na Katowice 80 42—80 27
Wiedeń czeke 15 600—15 600
bankn. 15 540—15 880

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 24 stycznia (Pat)—Zamknięcie giełdy.

N. York 480.18
Belgia 95.52,75
Hiszpanja 55.655
Holandia 11.90 75
Portugalia 2.40
Szwajcaria 24.54,5
Francja 88.82,5
Włochy 116 37
Danja 2.6885
Norwegja 31 32,50
Szwecja 17.82,5
Helsingfors 190,75
Niemcy 20.04,5

Na mocy zezwolenia Ministerstwa Wyzn. Relig. i Ośw. Publiczn. zostaną z dn. 10 lutego r. b. otwarte

Kursy Przemysłowe Zeńskie Klary Wolfsonowej

w Łodzi, przy ul. Piarowicza 2 (Narutow. 44).
Kursy obejmują 3 działy następujące:

DZIAŁ I.
A. Kilimkarstwo (kilimy i dywany perskie, smyrneńskie, bucharskie etc.)
B. Batik (na drzewie i materiałach).

DZIAŁ II.
A. Modniarstwo (kapelusze stylowe i modelowe).
B. Kwiaty sztuczne (kwiaty i dzęty do strojów damskich).

DZIAŁ III.
A. Hafciarstwo i Galanterja.
B. Metaloplastyka (wyklepywanie metali).

Uzupełnienie działów powyższych stanowią studia następujące: Studium z natury, nauka o ornamentyce, historycznym, historii stylów, rysunek zawodowy, kompozycje zawodowe i barwienie materiałów.
Nauka poszczególnych działów trwa rok jeden i, po złożeniu egzaminu, kończące kursy otrzymują świadectwo według wzoru, ustalonego przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Kancelaria Kursów przyjmuje zapisy i udziela informacji chwilowo przy ul. Zawadzkiej 25, m. K. Wolfsonowej w godz. od 11-1 i 4-6 po poł.

Kierownik Kursów ROMAN SZNEIDER
b. prof. Szkoły Przem. Artyst. w Krakowie.

700-1

Dr. Józef Sz wajcer
Pomorska 7, tel. 27-84
choroby kobiece i akuszerja
powrócił.
Przyjmuje codziennie od 5-6 po południu. 688-1

2 dni gratis!

Firma Feliks Piątkowski

Magazyn Konfekecyjny

!!! Wzorem wielkich firm amerykańskich !!!
W ciągu 30 dni—25 stycznia **Wielką Wysprzedaż**, w czasie którego do 25-go lutego b. r. urząda kupujący otrzymuje pokwitowanie na zapłaconą sumę z datą kupna, które należy przechować. Dnia 26 lutego b. r. ogłoszone zostaną daty dwóch dni. Każdy posiadacz kwitu z ogłoszoną datą otrzyma powtórnie, **gratis** potrzebny mu towar, lub zwrot poprzednio zapłaconej gotówki. 674-1

Piotrkowska Nr. 89. Piotrkowska Nr. 89.

2 dni gratis!

Biurowy PORAD I ZŁECEN PRAWNYCH „WIEDZA”

Łódź, ul. Piotrkowska 90. I-sze piętro.
Biuro czynne codziennie od 9 rano do 8 wieczorem
Właściciel biura: rutynowany znawca prawa, dyplomowany na stopień notariusza Antoni Kozanecki
UDZIELA porad prawnych, PISZE rekursy, podania odwołania, prywatne umowy wszelkich spółek, projekty spółek akcyjnych i z ograniczoną odpowiedzialnością, oraz innych aktów notarialnych; załatwia zlecenia we wszystkich sprawach podatkowych, administracyjnych, skarbowych, spadkowych hipotecznych, notarialnych, majątkowych, długów przedwojennych, mieszkaniowych, wieczystych dzierżaw, zaginionych na wojnie i innych.
1) Tłumaczy z języków obcych, 2) Przepisuje na maszynach szybko, uczciwie i po niskich cenach. 707-1

Dla niezamożnych porady bezpłatne.
Wystrzegać się ulicznych doradców i pokątnych pisarzy.

PODANIA, ODWOŁANIA, ZEZNANIA PODATKOWE, TŁUMACZENIA I KORESPONDENCJE we wszystkich językach europejskich

Przepisywania na maszynie Redagowanie aktów, umów i statutów. Sporządzanie bilansów i nadzór nad księgowością załatwia działające na podstawie reskr. Wojewódzk. w Łodzi za L. Ad. 81941

Biuro próśb, tłumaczeń i przepisowań na maszynie „LEX” pod kier. kand. praw **H. BEHRMANA.**
Piotrkowska 26 Łódź Piotrkowska 26 prawa oficyna i wejście. 642-6-1

Nie kupujecie mebli

zanim odwiedzicie magazyn mój, zaopatrzonej w wielki wybór mebli

Komplety: sypialni, jadalni i urządzeń kuchennych, a szczególnie przedmioty pojedyncze: szafy, łóżka, otomany, lustra i t. d.

Ceny konkurencyjne! Ceny konkurencyjne!
Dają również na **wypłatę ratami miesięcznymi.** 670-8

I. NASIELSKI Piotrkowska 9, (1-sze piętro, front).

Znana z przed wojny najlepsza pracownia

Kostjumów i płaszczek damskich K. DRABIKOWSKIEGO

obecnie ul. Karola 20, m. 11
Poleca na nadchodzący sezon wiosenny kostjumy, płaszcze damskie z własnych i powierzonych materiałów w wykonaniu pierwszorzędnym.
Najświeższe modele już nadeszły.
W uwzględnieniu obecnej sytuacji ewentualnie spłata ratami. 650-1

Dr. med. A. MAZUR
Choroby uszu, nosa i gardła, wady głosu i wymowy (jankanie etc.)
Narutowicza № 44 (Dzielnia) Tel. 22 44
Przyjmuje od 4-6 248-4.

Dr. med. A. Banasz
UROLOG (choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych)
Przyjmuje od godz. 5 do 5-jej pp. i od godz. 7 i pół do 8 i pół.
ul. Montuski 11 Tel. 59-88 71-4

Dr. med. F. Skusiewicz
ul. Andrzeja 11 (choroby skórne weneryczne)
godz. przyjęć od 9.30 do 11 i od 5 do 7 i pół, Panie od 5 do 6 wiecz. 981-12

Pieczki i kucharki kaflowe-szamtowe
Bełkożmińscy
Główna 31.

Wszystkim wiadomo, iż najlepszą i najsmaczniejszą jest **HERBATA**

E. W. I. G.

No. No. 17 i 24.
Żądać wszędzie!

Kawaler lat 37 zapozna pannę do lat 50 lub więcej w celu matrymonialnym, sympatyczną, posiadającą mieszkanie. Oferty z krótkim opisem siebie do „Głosu Polskiego” pod „La promesse”. Dyskrecja zapewniona, anonimowy bez odpowiedzi. 686



Żądać wszędzie.
SPRZEDAŻ HURTOWA E. W. i G. Łódź. Południowa 20
Telefon 67. 698-1

Ważne dla Pań!

Niniejszym zawiadamiam Sz. Kliencie, iż zakład krawiecki mieszczący się przy ul. **Konstantynowskiej Nr. 3,** został przeniesiony **na ul. Cegielnianą № 5.** Uwaga; front, II-gie piętro, mieszk. 8.
Z poważaniem **H. BEK.**
Nadeszły modele wiosenne. 699-1

KLINIKA

Tel. 13-57. 10 OGRODOWA 10 Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna. Chirurgiczna.

Dr. med. Szarlota Eigerowa
Dr. Reitler Kurjańska
Dr. med. Juljusz Baum

Dr. med. Michał Kantor (Godziny przyjęć od 1-2-jej).

AMBULATORJUM

Dr. Reitler Kurjańska — choroby kobiece 11 — 12
Dr. med. Szarlota Eigerowa „ 1 — 2
Dr. med. Juljusz Baum „ 5 — 6
Informacje od 5-jej do 7-jej. 282-5

Lecznica dla przychodzących chorych

przy ul. Konstantynowskiej róg Zachodniej (wejście od ul. Zachodniej № 27), telefon 16-44
otwarta od godz. 9 r. do 5 i pół pp.
Przyjmują następujący lekarze:
Dr. Bronikowski, choroby uszu, gardła i nosa.
Dr. Dobrowolski, choroby weneryczne i skóry.
Lekarz-dentysta Goebel, choroby zębów (leczenie, plombowanie, wprawianie zębów).
Dr. Jastrzębski, choroby oczu.
Dr. Knichowiecki, choroby dzieci.
Dr. Kołodzki, choroby wewnętrzne.
Dr. Misjon, choroby wewnętrzne.
Dr. Pogorzelski, choroby kobiet i akuszerja
Dr. Schwante, choroby kobiet i akuszerja.
Dr. Trawiński, chor. chirurgiczne.
PORADA 3 ZŁOTE. 581-3

W LECZNICY lekarzy specjalistów przy ul. Piotrkowskiej 17 (2-gie podwórce)

Zachodnia 52, tel. 34-67 przyjmują lekarze:

Dr. ALTENBERGER
Dr. ARTYFIKIEWICZ
Dr. CZAPLICKI
Dr. DUTKIEWICZ
Dr. GARLINSKI
Dr. GAREWICZ
Dr. KARNICKI
Dr. ŁUGOWSKI
Dr. MANTEUFFEL
Dr. MARX 97-1
Dr. MICHALSKI
Dr. MIŁODROWSKI
Dr. NOWICKI
Dr. OSIECKI
Dr. SKIBIŃSKI
Dr. SKUSIEWICZ
Dr. STARZYŃSKI
Dr. STAWOWCZYK
Dr. ZALEŃSKI (Analizy)
Dr. ZIEGLER
Dr. OLSZEWSKI.
Cena za poradę zł. 3.

Dr. S. LEWKOWICZ
Choroby skórne i weneryczne
Konstantynowska 12
od 9-2 i od 7-8 dla pań osobna poczekalnia. 218-10

Dr. E. Eckerl
Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.
Kilińskiego 143 trzeci dom od Głównej.
Przyjmuje od 12-3 i od 7-9 wiecz. Panie od 5-4. 201-10

Dr. med. M. Skłodowska-Felauer
Choroby kobiece i akuszerja.
Od 5-6.
Zamenhofska № 1 (róg Piotrk. 127) 178-10

Dr. Maria Lewinska
chor. weneryczne, skórne i moczowe — płciowe. —
Cegielniana 6 g. przy. 5-11, 5-8 w niedzielę i św. 11-1.

Dr. med. B. Prybulski
Choroby skórne, włośni weneryczne i moczowe. Leczenie lamną kwarcową i prom. Rentgenem.
Zawadzka 1. Telefon 25-33.
przyjmuje od 8-2 i od 5 do 8. Pół nocy 4-5 (odd. pensjonat)

Lekarz-dentysta **E. MORGENSTERN-SZNAJDER**
wznowiła przyjęcia **Kilińskiego 49** (front pr. str. II p.)

Dr. med. Niewiański
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4-jej do 8-jej popoł.
Siemkiewicza 34.

Dr. med. B. MINTZ
AKUSZER powrócił.
Plac Wolności № 6. Tel. 35-57.

Lekarz-dentysta **F. Seidengart**
Łódź, Zawadzka 10. Tel. 59-26.
Przyjmuje codziennie od 10-2 i op 4-7 pp. 845-10

Dr. J. M. Haltetrecht
Akusz. i choroby kobiece.
Przyjm. od 10-11 i 4-6.
Piotrkowska 26.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-85

Sala Filharmonji

dnia 28 stycznia 1925 r., Sroda, o godz. 8.30 wieczorem

15-ty KONCERT z cyklu „Mistrzowskich Koncertów”

PAGANINI XX WIEKU
VASA

PRIHODA

(Jedyny koncert)
Z GŁOSÓW PRASY:

Vasa Prihoda! To nazwisko, posiadające obecnie fascynującą siłę w sferach muzycznych. Jako wirtuoz jest Prihoda największą sensacją od czasów Paganiniego i Liszta; gdziekolwiek wystąpi ten fenomenalny, młody skrzypek, tam gromadzą się tłumy słuchaczy, by ze zdumieniem podziwiać jego grę. Sama jego emulja postać i twarz z marzycielskim wyrazem oczu, jest jakby inkarnacją muzyki. Prihoda jest natchnionym, odwiecznym wirtuozem, lecz zarazem skupionym artystą, nawet „sztuczki” techniczne stoją się u niego sztywno. Gra Prihody, pełna prostoty, pokonywająca z tajemniczą siłą największe trudności, zdumiewa i zapiera oddech; odnosi się wrażenie, że to gra inkarnacji „zaczarowany wirtuoz”, pogrążony w unaczynny sen. Nieprzemyślany urok poezji i przyjemnie obniżająca technikę, nadają grze tego wyjątkowego skrzypka znamiona niedościgniętego artysty.

„PAGANINI REDIVIVUS!”
Tem określeniem powitano jedynym konc. Vasy Prihody w Europie

Program: TARTINI: Sonata djabełska i „Trillo du diable”. PAGANINI: Koncert skrzypcowy D dur z kadencją Saureta. SCHUBERT: Ave Maria. TARTINI-KREISLER: Wariacje na temat Corellego. PROVAZNIK: Walce joyense PAGANINI: i palpiti. MOZART: konc. skrzypc

Bilety od 3 zł. do 10 zł. nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od 10 i pół do 1 i pół i od 3 i pół do 7 w.

Zarząd

Towarzystwa Akcyjnego Widozkiej Manufaktury Bawełnianej dawniej Heinzel i Kunitzer w Łodzi

na zasadzie §§ 12 i 13 Rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 czerwca 1924 roku, Dziennik Ustaw Nr. 55 poz. 542, zaprasza niniejszem akcjonariuszy na

Nadzwyczajne Zebranie

mające się odbyć w dniu 18 lutego 1925 roku w lokalu Towarzystwa w Łodzi przy ul. Cegielnianej 20, o godz. 4-jej po południu.

Porządek dzienny:

- Wybór przewodniczącego.
- Przyjęcie bilansu otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1924 roku.
- Ustalenie kapitałów akcyjnego i rezerwowego.
- Ustalenie ilości akcji i wartości nominalnej tychże złotych.
- Uchwalenie zmian w ustawie wynikających z ustalenia kapitałów Towarzystwa w złotych.

Jeżeli powyższe Zebranie okaże się nieprawomocnym wówczas drugie, bezwzględnie prawomocne Zebranie, odbędzie się dnia 4 marca 1925 roku o godz. 4-jej po południu w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, a to stosownie do par. 55 Ustawy Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Widozkiej Manufaktury Bawełnianej dawniej Heinzel i Kunitzer w Łodzi.

77-1

3 Pocztovek 2Zł. W PIERWSZORZĘBIONYM ATELIER FOTOGRAFICZNYM „A. Piotrowski” w Łodzi, Plac Wolności № 6 **1 Foto-Portret 10Zł.** duży z natury cała figura 40x50 c/m.

Niniejszym komunikuję Sz. Publiczności, iż zdjęcia wykonywam stosując się do wzorów zagranicznych. Pawilony do zdjęć ogrzewane. Niepogoda nie wpływa na dokładność zdjęć. Zakład czynny codziennie od 9 r. do 8 wiecz.

UWAGA: Agentów portretowych firma nie wysyła.

139-10

Z poważaniem kierownik: **Z. Buchcar.**

„Nadzieja”

Wólczajska 43 (1 p. front)
Na rąfy i za gotówkę
sprzedaje się wszelką garderobę, damską i męską, oraz różne towary. Wykonywa się też obstalunki podług najnowszych fasonów. Ceny przystępne. 244-7

Samochód

4-6 osobowy, dobry, mocny kupię. Wiadomość: ul. Przejazd Nr. 1, II piętro, pokój 14. 553-3

Kursy dokształcające
w zakresie szkoły średniej

przy P. O. W. w Łodzi
MIEJSKA SZKOŁA PRACY
(Piotrkowska 115).

Zapisy kandydatów-(ek) do wszystkich klas przyjmuje kancelaria codziennie od g. 5.30 do 9-ej wiecz.

Początek nowego semestru dnia 3 lutego 1925 r.

585-6

KIEROWNIK.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek № 44.

Od 19 stycznia 1925 roku
Pierwszy raz w Łodzi
Dla dorosłych:
DANTE ALIGHIERI

Wielki człowiek w życiu swej epoki. Wizje dziejowe w 10-ciu aktach. Wytwórni „Stidicato Films Storice” we Florencji.

Dla dzieci i młodzieży —
1-szy Zlot Narodowy Harcerzy w Warszawie.

Nad program ? ? ?

ZA WIADOMIENIE.

Niniejszym podajemy do wiadomości Sz. Klienteli, iż w tych dniach zostały otworzone

sklepy sprzedaży wędlin kosztownych wszelkiego gatunku przy ul.

1) Piotrkowskiej 54, 2) Południowej 9, 3) Kilińskiego 60.

Dzięki higienicznie urządzonej fabryce, która prowadzona jest przez fachowców, oraz pod ścisłym dozorem rabinatu, jesteśmy w stanie uwzględnić wszelkie wymagania Sz. Klienteli.

Polecając się łaskawej pamięci Sz. Klienteli pozostajemy z szacunkiem **Zjednoczeni Rzeźnicy Żydowscy** Sp. z ogr. odp.

Uwaga: 5 razy dziennie świeże wędliny wszelkiego gatunku! Hurtownikom udzielamy rabatu! Prosimy się przekonać o jakości towaru! Wygodne urządzenie do spożycia na miejscu! 705-1



Maszyny DO SZYCIA

w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych na dogodnych warunkach — poleca —

Karol Kister i S-wie
Sienkiewicza 23 róg Monuskiej

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Poważna firma ekspedycyjna poszukuje od zaraz

Urzednika ekspedycyjnego

z najmniej trzyletnią praktyką. Oferty uprasza się składać do skrzynki pocztowej 186. 601-1

SALA FILHARMONJI.

DZIS, o godz. 8.30 wiecz.

Wieczór pieśni miłości i tęsknoty
Program wypełni:

ALEXANDER DAWYDOW

Znakomity tenor b. carskiego teatru w Piotrogradzie. W programie nastrojowe pieśni oraz ulubione romanse cygańskie.

Bilety od 2-8 zł. sprzedaje kasa Filharmonji.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że uwzględniając ciężkie położenie materialne ludności miasta, przedłużył termin płatności podatku od lokali na rok 1924 do dnia 31 stycznia r. b.

Niewpłacone w tym terminie należności podatkowe będą pobrane w z odsetkami zwróci i kosztami egzekucyjnymi. Równocześnie komunikuje się, że podatek od lokali został wymierzony prawnie za cały rok zgodnie z postanowieniami art. 21-go ustawy z dnia 17-go grudnia 1921 roku (Dz. U. R. P. № 2 1922, poz. 6) i art. 7 ustawy z 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. R. P. № 94, poz. 747), oraz § 20 Rozp. Wykon. z dn. 29 IV 1922 (Dz. U. R. P. 34 poz. 294), które zarządzają obowiązkowo pobór podatku od lokali w gminach miejskich.

Łódź, dnia 22 stycznia 1925 r.

Magistrat m. Łodzi
PREZYDENT (—) **M. CYNARSKI.**

Dom 3-piętrowy

w najruchliwszym punkcie miasta (Łódź) do sprzedania. Kupujący otrzymuje w tymże domu bezpłatnie sklep wraz z mieszkaniem skł. się z 5-u pokoi i kuchni z wszelkimi wygodami, gazem i elektrycznością. Oferty pod „Bezpłatne mieszkanie” składać do Adm. „Głosu Polskiego”. 504-2

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w Łodzi

zawiadamia członków i sympat., iż w niedzielę, dnia 25/1 b. r., o godz. 3 po poł., odbędzie się odczyt w sali Rady Miejskiej, Pomorska Nr. 16, na temat

„Legion Katorgi”

wyglosi 609-2

T. WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI

Najpoczytniejsze dzienniki

wiedeńskie

„Wr. Allgemeine Zeitung”
(wychodzi 46 lat)

„Illustr. Wiener Extrablatt”
(wychodzi 54 lat)

Cały świat cywilizowany wyczekuje z napięciem sprawozdań uczonego — amerykańskiego

Colonel P. A. Fawcett
który, w poszukiwaniu kolebki ludzkości, ma odkryć tajemnicze miasto białych Indian w Brazylii, istniejące 17.000 lat.

Wyłączność tej publikacji posiada

„Wiener Allgemeinen Zeitung”
Numery próbne wysyła na żądanie administracja naczelna Wiedeń, I. Schulerstrasse 14. 615-5

Ważne dla Pań!
Znana nauczycielka naucza kroju i szycia w przeciągu jednego miesiąca za 45 złotych. Uwaga: Przyjmuję również lekcje prywatnie za 50 zł. Pańska 9, m. 35, u Grynbłata. Zapisy od 11-12 i od 2-5. 685-1

SPRZEDAM
6-cio pokojowe, komfortowo urządzone mieszkanie w jednym z eleganckich domów Łodzi. Poszukujemy pośrednicy. Oferty proszę składać do admin. „Głosu” sub „Zaraz 643”. 653-1

Wauka i wychow.

angielskiego lekcji i konwersacji udziela w domach prywatnych do godz. 6 ej. Po szóstej Piotrkowska 81, m. 17. 537-3-n

angielskiego udziela pojedynczo i w grupach Aleja 1 Maja № 55 m. 5 front I piętro, od 4-6 pp. 656-2-n

uchaltery pod wojnej i korespondencji uczy gruntownie dyplomowany nauczyciel buchalterji. Cz. Zielniana 71, lewa oficyna, 5 piętro-prawo. Zgłoszenia od 2-4 po poł. i 7-8 wieczorem. 780-1-n

o sprzedania do brze prosperujący interes, egzystujący od lat 20 w bardzo ożywionym punkcie, wartości 3500 dolarów. Wiadomość u p. Pajkowa, Piotrkowska 124. 35-2-n

proju i szycia wyucza w ciągu 2 miesięcy za 40 zł. pracownia ubiorów damskich i dzieciennych Tamże do wynajęcia kostiumy maskaradowe. 67-1-n

niemieckiego, (gra) matyka, literatura, konwersacja) wyucza indywidualnie doświadczona nauczycielka. Sienkiewicza 40, m. 9, II p., tr. godz. 2-4. 614-5-n

student Politechniki udziela matematyki, fizyki i chemji. 6 Sierpnia (Benedykta) № 18, m. 1. 662-1-n

Udzielam francuskiego. Specjalność: pomoc uczeni się młodzieży Zarzycka, Aleje Kościuszki 52 m. 7

30 jednogodzinnych lekcjach. pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnym buchalter-bilansistę (Kę) b. rzeczoznawca ksiąg handlowych z wyższym wykształceniem. Nie samodzielnym buchalterem udziela instrukcji w sprawach zaprowadzenia i zamknięcia ksiąg, sporządzenia bilansów, reorganizacji i regulowania nieprawidłowości prowadzonych ksiąg, techniki rewizji ksiąg i bilansów, i t. p. Informacje: 10-11 rano 8-9 wieczór, Piotrkowska 183, ofic. I p 727 2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

Ważne dla emigrantów!!! Rutynowany nauczyciel angielskiego nauka języka w krótkim czasie po cenach b. przystępnych. Wiadomość: Piotrkowska № 17, m. 15, I wejście, lewa ofic. w godz. 1-2 i 7-8, 11-2-n

RZECZ DLA WSZYSTKICH CIEKAWA...

Z notatnika krupjera w Monte Carlo.

Marzenie wierzących i rzeczywistość doświadczonych.

WSZECHWŁADNE ZERO.

Nawet mewy z Jasnego Brzegu, które gromadzą się na tarasie kasyna, ażeby wybrać śniadanie, skrzeczą donośnie:

— Zero... trzydziesto-sześciokrotna wygrana ruletki.

Zero, zero... marzą posiadacze i posiadaczki funtów i dolarów. Ta jedna myśl obłędna opanowała wszystkich australijczyków, których ojcowie byli jeszcze rdzennymi Europejczykami, chłirczyków o wygolonych twarzach i europejskim uczesaniu głowy, indyjskich radzów, którzy w niczem nie przypominają filmowego maharadzy Ródołfa Valentino, i którzy znając już poprzednio „nieograniczone możliwości” Riviery, pozostawili w swej ojczyźnie liczne haremy.

Zero... myślą i marzą, jak w hipnozie królowie gumy, cukru i bawełny, spekulanci wojenni, fabrykanci amunicji z Transwaalu i bankierzy.

Zero... marzą rosyjskie arystokratki, których szlachetne sylwetki zdradzają jeszcze dawno minioną świetność, ale blady, pełen rezygnacji uśmiech, świadczy dobitnie o obecnej nędzy i bankrucie. Nerwowym ruchem sprawdzają często zapieczętowane fałszywych sznurów pereł, aby nie zwracać uwagi otoczenia na wartość biżuterji...

POCZĄTEK WIELKIEGO SEZONU.

Dworzec w Monte Carlo, gromadzący najlepszy i najgorszy bagaż świata, kasyno ze swymi 3 tysiącami urzędników, wspaniałe hotele, wszystko to czeka już na gości wielkiego sezonu, który się teraz zaczyna. Dopiero pierwszy początek, a lista „kuracjuszków” z dnia 9 stycznia wykazuje już dwa tysiące cudzoziemców.

RUCH TELEGRAFICZNY W MONTE CARLO.

Urząd telegraficzny w Monte Carlo wysłał podobno w 1924 roku 194.683 depezy. Wyłonił się podobno projekt, ażeby międzynarodowe przepisy pocztowe wzbogacić o następujące skróty: zamiast „Envoyer tout de suite” użyć słowa „Zero”, zamiast „Y'ai besoin promptement” skrótu „Impair”. Rada ministrów Monaco jednak odrzuciła ten projekt, nie chcąc pozbawić pracy dwunastu telegrafistek. Obecnie więc 36 zdenerwowanych urzędniczek wystukuje dosłownie powyższe zdania 300 do 800 razy dziennie, zależnie od napięcia sezonu.

BOMBA W MONTE CARLO.

Przed kilku tygodniami skonfiskowano na lotnisku pewnemu holendrowi olbrzymią bombę dynamitową, ważącą około 50 funtów. Przepuszczając, że chciał on z lotu ptaka wziąć odwet za swoje 1.500.000 fr. przegranych na osiemnastce (rouge-manque-pair). Był on pierwszym, któremu w tym sezonie dano bilet wolnej jazdy i odesłano z wszelkimi honorami do Bordeaux — pierwszą klasą w sypialnym wagonie...

RULETKA ZAGARNIA ŻŁOTO...

Zero jest nieograniczone, nieskończone nic. Zero oznacza minus dla wszystkich tych, którzy nie stawiają na zero.

Bywają jednak wypadki, kiedy zero oznacza wielomilionowe liczby. Sto osiemdziesiąt milionów franków naprzykład, które bank kasyna wygrał w zeszłym roku, to było także zero. Te sto osiemdziesiąt milionów, to była wygrana kasyna, którą rozdzielono między akcjonariuszów. Książę Monaco posiada bowiem współników, on sam musi się zadowolnić 40-tu procentami ogólnych zysków. Do czystego dochodu doliczyć należy jeszcze opłatę za 43 tysięcy kari wstępu. W ściślejszym rachunku okaże się, że 43 tysięcy graczy straciło w kasynie nie 180 milionów, ale co najmniej 300 milionów franków. Zaczarowane koło ruletki, wciąż nienasycone, wygarnia złoto z kieszeni graczy...

„PRZEGRANI”.

W poczekalni kolejowej, widzimy często waleśających się ludzi niewyspanych i nieumytych, o bladych, zmęczonych twarzach. Są to „przegran”. Nie mają już mieszkania i szukają tymczasowego schronienia na dworcu kolejowym. — Jutro zapewne zostaną odesłani do Beausoleil, przedmieścia Monte Carlo.

Ich karty pobytu, dzienne lub sezonowe, które za specjalną opłatą wykupili w komisariacie, pozostaną nieużyte...

KONKURENCJA.

Kasyno podwyższa obecnie stawki. Najniższa stawka wynosi 20 franków przy ruletce, a 40 franków przy „trente et quarante”. Skromniejsi gracze mają zamiar założenia w Beausoleil prywatnego kasyna, gdzie stawki byłyby niższe i gdzie przyjmowano by również zamiast pieniędzy wartościowe przedmioty pod zastaw.

Jakiś podupadły arystokrata wiedeński przegrał już podobno na „pierwszy tuzin” swoją hipotekę wraz z procentami. Wkrót-

ce w posiadaniu tego kasyna znajdują się buciki, krawaty, pyjamy, koszulki damskie, wszelkiego rodzaju przedmioty codziennego użytku. Podstawą obliczeń ma być taryfa lombardu w Monte Carlo.

KASYNO POD GROZĄ TORPEDY.

W roku 1913 przegrał pewien angielski kapitan z marynarki wojennej 130.000 franków na „rouge”. Grał według „systemu”, stawiając uparczywie na „rouge”. Rozpoczął od 100 franków, które przegrał. Potem przegrał kolejno 20, 40, 80, 160, 320, 640, 1280, 2560 i wreszcie 5000 franków. Te najwyższą stawkę postawił jeszcze dwadzieścia razy z rzędu na „rouge”. Ale „noir” wygrało 72 razy bez przerwy. Przegrał całą zawartość kasy okrętowej. Zrozpaczony kapitan powrócił na pokład swego torpedowca i stamtąd wysłał ultimatum do kasyna. Zagroził, że jeżeli w ciągu godziny nie zwróci mu pieniędzy, kasyno zostanie zbombardowane. Po raz pierwszy zdarzyło się, że zarząd kasyna zmuszony był zwrócić wygraną.

Nad ranem jednak, na pokładzie torpedowca kapitan popełnił samobójstwo. Kula przeszła mu serce. Padł ofiarą „czerwonego” systemu... Od tego czasu wszystkie okręty wojenne muszą zrzucić kotwice w Villefranche, znajdującym się we Francji. Książę Monaco jest usposobiony pokojowo, jest zwolennikiem rozbrojenia i nie znosi w swym kraju groźnego widoku armat.

A GDY RULETKA OPRÓŻNI KIESZENIE...

Po foyer kasyna kręci się niespokojnie kilku panów. Oczekują rezultatu gry w ruletkę. Od godziny 11-tej rano padała bezustannie kulka na pierwszy i ostatni tuzin. Ale oni z biciem serca czekają godziny trzeciej. Według obliczeń, jednego z nich, zawodowego gracza, o godzinie 3-ciej minut 26 rozpocznie się seria środkowych tuzinów. Pod wieczór byli zupełnie zrujnowani. Wkrótce będą się waleśali po dworcu kolejowym i sprzedadzą ostatnią parę bucików na kawalek chleba. Przegrali wszystko, a kasyno nie chce im nawet udzielić bezpłatnych biletów jazdy. (Przed wojną wysyłało kasyno na własny koszt dziennie 120 do 200 gości).

W przedmieściu Beausoleil znany jest bar, gdzie stale przesiadują dwóch eleganckich panów, mówiących marsylskim portowym dialektem.

Są to „zbawcy” tej gromady przegranych, odbywających swą rozpaczliwą wędrówkę z kasyna na dworzec. Zrujnowani wykołofeni godzą się na wszystko, byle tylko znaleźć deskę ratunku. — Zbawcy werbują ochotników do pracy w koloniach, zachwalają klimat, wysokie płace, udzielają pożyczek i pieniędzy na podróż. — Gdy zbierze się wreszcie większa partja odprawiają ich sami do Marsylii. Tu śpią pokotem w koszarach ci do niedawna eleganccy goście Jasnego Brzegu. Po kilku dniach wywożą ich do Afryki. — Na gorzej dzieje się cudzoziemcom: polacy, czesi, rosjanie, niemiecy podpisują niezrozumiałe dla nich kontrakty i są sprzedani na zawsze. Zwabieni mają pożyczką, kupując za cenę swej wolności pałac na lodzie.

I za dni kilka znajdują się w Oranie, wśród potwornej spiekoły pustyni, zostają wcieleni do małego garnizonu legji cudzoziemskiej, aby tu pełnić ciężką i niebezpieczną służbę.

PRZESADNY SAMOBÓJCA.

W grudniu 1924 roku mieszkał w Monte Carlo w luksusowym hotelu jakiś młody szwed. Używał on stale środków nasennych, gdyż „zero” przesładowało go nawet w nocy i nie dawało mu ani chwili spokoju. Pewnego wieczoru zażył zbyt wiele weronalu i następnego dnia znalazł się w kąpielowym pokoju zimne i sztywne zwłoki. Rachunek za ostatnie dwa tygodnie, wynoszący 1860 franków, pozostał niezapłacony. W pokoju jego leżał na ziemi rzucony w nieładzie smoking. Walizki były puste. Sprowadzeni funkcjonariusze policji znaleźli pod łóżkiem portfel zawierający 39.900 franków. Czyżby ten podejrany młodzieniec zamierzał okpić hotel i nie zapłacić rachunku? Przy grze łopisywało mu stale szczęście. — Tymczasem pod poduszką znalazł 12 kwitów z lombardu. — Przez jakieś dziwactwo, czy przesąd gracz zastawił wszystkie rzeczy w lombardzie, choć w portfelu posiadał 40.000 franków. Ostatnie 205 franków za szpilkę z perłą otrzymał dziwny gracz-samobójca w dniu swej śmierci, jak to wskazywała data na kwicie.

Stroskanemu ojcu, który aż z Szwecji przybył na pogrzeb syna, wręczono portfel z całą zawartością bez potrącenia rachunku hotelowego. Kasyno po dzentelmeńsku pokryło dług swego gracza.

Tym razem prawdziwy książę Monaco, książę Zero, okazał się hojny. (M.).

Z dziedziny wiedzy.

Największy w świecie tunel podwodny.

Budowa tunelu pod lożyskiem rzeki wypada taniej niż budowa mostu ponad nią, szczególnie, gdy most z powodu lokalnych warunków musiałby być bardzo wysoki.

Do takiego wniosku przyszli inżynierowie angielscy i postanowili zamiast mostu na rzece Mersey, zbudować pod nią tunel, który połączy miasto Liverpool z miastem Birkenhead, położonym na drugim brzegu tej rzeki. Tunel projektowany przejdzie rozmiarami budowany obecnie pod rzeką Hudson, który miał być największym tego rodzaju dziełem inżynierskim.

Właściwy tunel będzie stanowiła olbrzymia rura żelazna, obłożona dookoła betonem i podzielona na dwa piętra. Na górnym piętrze umieszczona zostanie betonowa droga dla pojazdów i wozów, szerokości 11 metrów, oraz dwa chodniki dla pieszych po 1,2 m. szerokości. W piętrze dolnym pomieszczone będą dwa tory kolejowe.

Sam tunel ma mierzyć 900 metrów długości, a dwie rampy, doń prowadzące — po 500 metrów.

Ponieważ dno rzeki Mersey stanowi piaskowicę, dający się bez większych trudności wierceć, przeto budowa tunelu ma zostać ukończona już w 1927 roku.

Niezwykła operacja serca.

Lekarze chicagowscy dokonali w tych dniach śmiałej operacji rozcięcia serca i wyjęcia kuli rewolwerowej pewnemu niedoszłemu samobójcy, bez szkodliwych następstw dla pacjenta.

Pacjent Max Peck, zniechęcony do życia usiłował sobie odebrać życie wystrzałem z rewolweru. — Kula utkwiała w sercu. Po przewiezieniu desperata do szpitala, lekarze otworzywszy klatkę piersiową wyjęli serce i ścisnąwszy je silnie wygnieśli kulę z otworu, w którym utkwiała. Serce przestało na chwilę bić i pacjent chwilowo był uważany za nieżyjącego. Po kilku sekundach jednak serce poczęło bić z powrotem. Po umieszczeniu go na dawnym miejscu, zaszyto otwór w klatce piersiowej. Po kilku minutach pozornie martwy pacjent odzyskał przytomność. Lekarze mają nadzieję, że trudna operacja udała się świetnie.

Dr.

A. Tomaszewski

powrócił. 45-1

PAWEŁ LEPPIN.

Mój przyjaciel Otton.

Był czas kiedy spędzałem wszystkie swe wolne chwile wśród młodzieży (no i starszych panów) lubiącej używać życia i wyczerpywać do dna wszystkie jego rozkosze.

W tych czasach Otton Heller był moim najlepszym przyjacielem.

Jemu to zawdzięczam ową specjalną tresurę niezbędną w tak zwanym wielkim świecie.

Otton Heller był gentlemanem. Jego sposób i sposoby pożyczania sobie pieniędzy od portjerów hotelowych i kelnerów wzbudzały we mnie nietykły podziw, ale i zachwyt. W takich chwilach w zupełności przypominał markizów starej dobrej szkoły. Podziwiałem go, nie bez pewnej dozy zazdrości jednak. Jakże ląkałem marynarki, któraby tak się opinała na meich ramionach, jak marynarka Ottona!

A jak on chodził jak tańczył! Gdy wspomnę dotkliwe uczucie wstydu, które gryzło mi serce na widok Ottona w salonie i wśród dam, to i dziś doznaję bardzo przykrego wrażenia.

Jak on rozmawiał! Posiadał kil-

ka metod uwodzenia a każda była niezawodna!

Z jaką nonszalancją twierdził Otton, że o wiele łatwiej jest pozyczyć od kogoś sześć butelek szampana niż sześć papierosów! Jak on opowiadał o swym stangrecie! (Był to zwyczajny sobie fiaker).

Spyt i dyskrekcja tego stangreta przechodziła wszelkie pojęcia ludzkie. Gdy, przy wsiadaniu (tak opowiadał Otton) rzucił stangretowi jedno z tych dyskretnych i eleganckich spojrzeń, które znane są każdemu człowiekowi należącemu do wielkiego świata, stangret po minucie doganiał gościa i prezentował elegancki portfel, który gość jakoby zapomniał w powozie. Gdy się taki portfel otwierało, znajdowało się w nim zwykle dwieście koron...

Ileż to razy prosiłem Ottona, by mi wskazał numer i miejsce, gdzie czeka ten fenomenalny fiaker i doskonale współlobywatel.

Ale Otton dawał mi zwykle jedną i tę samą odpowiedź:

— Gdy już będziesz zupełnym gentlemanem...

— No i nie dowiedziałem się nigdy, gdyż zanim zdałem egzamin na doskonałego gentieman, przyjaźnił się z Ottonem diabli wzięli! Naturalnie chodziło o kobiety.

A było to tak.

W owych czasach my, to jest ja, Otton Heller i Karol Marja Mayer

wynajęliśmy pokój z oddzielnym wejściem i kluczem do bramy.

Karol Marja Mayer był agentem od samochodów, nosił stale frak i biały krawat i przesiadywał po całych dniach w kabaretach nocnych. W lecie spacerował we fraku i słomkowym kapeluszu po ogrodzie-tinglu i zwykły był maściak.

Cóż w tem nadzwyczajnego? W Paryżu wszyscy są tak ubrani!

Z tym oto młodzianem i z Ottonem użytkowaliśmy ów wynajęty za sporą sumę pokój. W niedzielę i poniedziałki pokój należał do mnie, we wtorek Karol Marja zabierał klucz, a w czwartek otrzymywał go Otton. Nie staraliśmy się nigdy przeniknąć tajemnic kolegi i nazywaliśmy ten nędzny pokój naszą garsonierą.

W pokoju tym, na ścianie nad łóżkiem, zawieszony był marny portret mężczyzny podług Velasqueza i ten to portret był powodem zerwania z Ottonem.

W owych czasach podziw mój i uwielbienie dla mego przyjaciela znajdowały się właśnie w zenicie rozkwitu, tak, że z głęboką wiarą i jeszcze głębszym podziwem wysłuchiwałem tego opowiadań o tragediach, które się działy w owym pokoiku w piątki i soboty, gdy Otton otrzymywał klucz.

Trudno jednak wytrwać w oście. Wielki świat widziany przez szkiełka Ottona o tyle mnie zde-

prawował, że wzięłem na odwagę i pewnego pięknego poniedziałku zaprosiłem do naszego tusculum małą Fryderykę.

Nie powinienem być tego uczynić, bo Fryderyka wyróżniała zawsze Ottona, a Otton był przecież moim przyjacielem! Ale... Ale na ostatnim balu, Fryderyka tak słodko przytuliła swą nóżkę do mego buta i tak zaraz zgodziła się na wszystko... że...

Wiedziałem przecież, że Otton był bardzo dumny z miłości tej pani, była ona bowiem „demoniczną” kobietą, a Otton uwielbiał demony w spódnice i jedwabnych pończoszках. Pierwsza godzina przemienią, jak błyskawica. Zapelniliśmy ją pieszczotami.

Potem Fryderyka nagle podniosła głowę i zawołała:

— O Velasquez!

Widocznie pragnęła podkreślić swoje znawstwo sztuki.

Zresztą nazwisko malarza widniało wielkimi literami w rogu obrazu.

— Obraz posiada oczy mego narzeczonego — dodała w zamysleniu i z melancholiją w głosie (Narzeczonego był porucznikiem).

A potem nagle podniosła ręce i poczęła szlochać:

— Wybacz mi ukochany mój! To była właśnie owa demoniczna scena. Od tego dnia Fryderyka przychodziła do mnie w każdy poniedziałek i była, jak zwykle i ca-

poniedziałek bardzo słodka. Ale... aż do sceny z Velasquezem. Tu zaczynała się jej demoniczność i tej sceny nie dała sobie w żaden sposób wyperswadować!

Za każdym razem wpijała się oczami w oleodruk i wołała ze smętkiem:

— Wybacz mi, ukochany mój!

Jak się pokłóciłem z Ottonem? Pewnego jesiennego dnia poszliśmy we troje do pokoiku naszego, gdyż Otton zostawił tam swe papierosy. Papierosy leżały na nocnym stoliku.

Mój przyjaciel był tego dnia w dziwnym nastroju i spoglądał pewnie na Velasqueza.

— Dziwnie i niezwykle znacznie ma dla mnie ten obraz — rzekł powoli i sennym głosem — stanowi on w mem życiu pewien etap...

W tem miejscu porwała mnie pasja i przyszła mi diabelska myśl do głowy.

— Wiem — zawołałem — podobny jest do porucznika Zwickera! A specjalnie w oczach! — I zanim Otton, (który otworzył usta i oczy) zdążył się oberżec, już Karol Marja Mayer rzucił się na kanapę i jak warjat począł wyrzucać nogami i bić się rękami po udach. Krzyczał przytem, jak furjat:

— Wybacz mi, ukochany mój! (Tomasz. Et.)

Nowela do ustawy o podatku obrotowym.

Skazuje średni przemysł włókienniczy i jego przedsiębiorstwa zarobkowe na zagładę.

W ministerstwie skarbu sądzą, że młyn lub farfak a farbiarnia lub wykończalnia to wszystko jedno.

Kilkakrotnie w ciągu ubiegłego roku zwracali się do ministerstwa skarbu przedstawiciele związku farbiarń i wykończalni przemysłu włókienniczego, zwracając uwagę na niewłaściwe w stosunku do tej gałęzi przemysłu postanowienia ustawy o państwowym podatku przemysłowym (obrotowym).

Ludzie ci przychodzili nie z gołosłownymi twierdzeniami i wywodami, ale z cyframi tak jasnymi i przekonywującymi, że nierozumienie ich musi być uważane tylko za objaw złej woli, lub objaw biurokratycznego lekceważenia podstawowych interesów poważnych grup gospodarczych.

Między innymi przedłożono ministerstwu skarbu takie zestawienie:

Przedsiębiorstwo wielkiego przemysłu włókienniczego, posiadające własne zakłady dla każdego stopnia kolejnej przeróbki, a więc własną przędzalnię, tkalnię, farbiarnię i wykończalnię, sprzedawszy partję towaru za 1,000 złotych, płaci tytułem podatku obrotowego 25 złotych.

Przedsiębiorca, który towar ten produkuje sposobem zarobkowym, a więc surowiec oddaje do przędzalni, przędzie do tkalni, a surową tkaninę do farbiarni i wykończalni, płaci następujące sumy tytułem podatku obrotowego:

Przędzalnia za robociznę przędzenia potrzebnej na tę partję towaru przędzy liczy sobie 150 złotych (cyfry przeciętne) i od tej sumy (zarobek brutto) płaci podatek obrotowy, który wyniesie zł. 3,75. Tkacz za tkaninę 100 zł.; podatek obrotowy 2,50. Farbiarnia za robociznę i materiały, jak barwniki, mydło, dekstrynę i t. p. 300 zł.; podatek obrotowy 7,50. Właściciel towaru, sprzedając go za 1,000 zł., zapłaci znowu tytułem podatku obrotowego 2 i pół proc., czyli 25.

Razem przeto podatek obrotowy od tej samej ilości i tę samą wartość pieniężną przedstawiającego towaru wyniesie w pierwszym wypadku 25 złotych, w drugim wypadku 38,75 złotych.

Jasnym jest, że w takich warunkach przemysł średni i mały, przemysł, który albo tylko przerabia dostarczone mu obce surowce, względnie półfabrykaty, albo też na własny rachunek prowadzi jeden tylko dział produkcji przetwórczej, a więc przemysł, który z powodzeniem specjalizuje się tylko w jednym kierunku, a temsamem daje impuls do ogólnego postępu technicznego, istnieć nie może, gdyż przy ustabilizowanej walucie, gdy jeden a nawet pół procent stanowią już poważny zarobek i decydująca nieraz szansę, dodatkowe obciążenie go w stosunku do przemysłu wielkiego podatkiem prawie dwuprocentowym, musi odebrać mu wszelką zdolność konkurencyjną, jeśli chce produkować solidnie, lub zmusza go do szukania oszczędności kosztem jakości produkcji i w rezultacie znowu odbiera mu szansę konkurencyjności.

Wyczerpanie te i wyjaśnienia przyjęte zostały w ministerstwie skarbu na pozór przychylnie, obiecywano wszystko, proszono o cierpliwość, a w rezultacie zawiadomiono zainteresowanych, że sprawa musi być odłożona, aż do chwili opracowania noweli do ustawy o podatku przemysłowym (obrotowym), bowiem jak długo obowiązująca ustawa obecna, ministerstwo nie znajduje podstaw prawnych do zmiany w opodatkowaniu farbiarń i wykończalni zarobkowych i przedsiębiorstw o podobnym charakterze.

Gdy niema podstaw prawnych, niema i rady — kto nie mógł w takich warunkach pracować, zamykał przedsiębiorstwo, robotników zgłaszał na bezrobotnych, a

kto tego uczynić nie chciał, pracował dwa lub trzy dni w tygodniu, czekając z utęsknieniem na zapowiedzianą nowelę do ustawy o podatku obrotowym.

Trzeba tu jeszcze dodać, że zainteresowani wskazali ministerstwu skarbu na kilka faktów, mogących służyć za godny uwagi precedens.

I tak w statucie miejskich opłat od obrotu produktami przemysłowymi, pobieranych m. in. przez kasę miasta Łodzi, przed wejściem w życie ustawy o państwowym podatku przemysłowym dla przedsiębiorstw, posiadających wszystkie oddziały fabrykacji, przewidziany był podatek obrotowy w wysokości 0,2 procent, zaś dla farbiarń i wykończalni tylko w wysokości 0,125 proc. Przed wojną zaś rachunki, wystawiane przez wykończalnię i farbiarnię, bez względu na wysokość sumy opłacane były podatkiem stempowym w wysokości 5 kop.

Fakty te winny być wzięte pod uwagę, gdyż powstały na zasadzie znajomości stosunków.

Nowela do ustawy o podatku obrotowym została wczoraj wreszcie opracowana w ministerstwie skarbu i projekt jej dotarł już do zainteresowanych sfer gospodarczych.

Czytamy tam między innymi: „Za obrot uważa się... w przedsiębiorstwach przemysłowych, wytwarzających wyroby z cudzych materiałów — zarobek brutto, t. j. całkowitą sumę wynagrodzenia, pobraną za przerób.”

Wysokość podatku: 10 procent od obrotów ustalonych w myśl powyższego przepisu, (t. j. od zarobku brutto, czyli od całej sumy pobranego wynagrodzenia za przeróbkę względnie obróbkę. Przyp. Red.).

Łatwo sobie wyobrazić zdumienie i przerażenie właścicieli farbiarń i wykończalni, gdy doszedł do nich ten projekt, który n.b. podatek obrotowy od towarów sprzedanych w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych redukuje do 2 procent.

Udano się natychmiast do ministerstwa skarbu z prośbą o wyjaśnienie. Tam potwierdzono wiadomość o 10 procentach. Na uwagę jednak, że takie postawienie sprawy podatku obrotowego w stosunku do farbiarń i wykończalni, spowoduje natychmiastowe zamknięcie wszystkich tych zakładów łącznie ze wszystkimi zarobkowymi tkalniami i przędzalniami, zaproponowano zredukowanie stawki do 6 procent, a następnie do 4 procent.

I na tych 4 procentach narazie stanęło, naturalnie w ministerstwie skarbu, bo zagrożony przemysł gruntu niechęcony został do jakichkolwiek dalszych pertraktacji z ludźmi, którzy odgroźdzeni przepaścią od życia codziennego i jego potrzeb, z karygodną lekkomyślnością ferują wyroki o nieobliczalnych skutkach. Ferują je w przekonaniu, że sejm i tak na tem się nie pozna i udzieli swej sankcji.

Referenci ministerstwa skarbu nie umieją odróżnić farbiarni lub wykończalni w przemyśle włókienniczym od np. tartaku lub młyna, które również są „przedsiębiorstwami przemysłowymi, wytwarzającymi wyroby z cudzych materiałów” i również mają płacić 10 procent od obrotu, którym jest zarobek brutto.

Nie rozumiejąc tego, że młynarz i właściciel tartaku, który drogo każe sobie płacić za przemiał i w myśl ustawy pojętych obrotów swoim wkładem nie powiększa, musi być inaczej traktowany, niż farbiarz, w którego obrocie (wynagrodzeniu za przeróbkę) tkwi o-

koło 70 proc. własnego jego kapitału, wyłożonego na farby, mydła, tłuszcz, dekstrynę i t. p. Młynarz płaci podatek obrotowy rzeczywiście od zarobku brutto, gdyż w wynagrodzeniu, jakie otrzymuje za przemiał, tkwi zaledwie drobny procent, wyłożonej przez siebie gotówki na robociznę i utrzymanie młyna w ruchu, farbiarz i wykończalnik płaci podatek nie od zarobku brutto, ale od własnego kapitału, wyłożonego na dodatki do uszlachetnienia towaru, a który to kapitał winien mu przynieść procent, a nie płacić procent.

— Kt —

Giełda pracy.

Poszukiwane.

PRACOWNIA

ubiorów dziecięcych oraz haftu kolorowego „Parisienne” wykonuje artystycznie, prędko i po cenach przystępnych. Południowa № 23, II brama, Piotrkowska 82, prawa of. (nowa). 9-5

PRACOWNIA

artystyczna przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres ręcznego haftu, białego, kolorowego (suknie) i filet. Przyjmuje również zamówienia na wykwiłtą damską bieliznę (wyprawy) oraz piżamy dla dorosłych i dzieci. Ceny bardzo niskie. Hirszmann, Lipowa № 20, (róg Zielonej) popr. oficyna i piętro. 551-2

MŁODA, INTELIGENTNA PANIENKA

była ekspedjentka w sklepie, poszukiwana jakiegokolwiek posady, może być na wyjazd. Oferty pod „Pracowita” 524 2

Artystyczna pracownia

wszelkich robotek ręcznych przyjmuje zamówienia na bisły i kolorowy haft, filet, szydelkowe roboty, ażurki również i bieliznę damską. Ceny bardzo niskie. Margulies, ul. Kilińskiego 46, I p. front 666-5

POSZUKUJĘ POSADY

gospodyni w miejscu lub na wyjazd u samotnego pana. Doskonałe gotuje. Referencje na żądanie. Oferty do administracji „Głosu” sub „M. K.” 60-2

Zaofiarowane.

INTELIGENTNA

panna do dwójki dzieci 7 i 5 lat poszukiwana. Zgłosić się ze świadectwami od 3-5 pp. Piotrkowska 48, m. 2.

od
20 do 50%
Rabatu

Wyprzedaż Inwentarżowa
do 31-go stycznia.

Ogólny zachwył
wywołały artykuły wystawione
w mojej wystawie

— Ceny przerażająco obniżone. —

— Nigdy taniej nie kupicie. —

HENRYK PFEFFER
Piotrkowska 111, tel. 18-72.

Rabatu od
20 do 50%

Dokłta zatargu w kasie chorych.

Lekarze kasowi strajkować nie będą.

Tak sądzi naczelny lekarz łódzkiej kasy chorych dr. Kłuszyński.

Ille zarabiają lekarze kasowi? Żądania ich i argumenty strony przeciwnej.

(Specjalny wywiad „Głosu Polskiego”).

Z uwagi na to, że zatarg pomiędzy lekarzami a zarządem kasy chorych wszedł obecnie w fazę najwyższego zaognienia, czego konsekwencją jest zapowiedź wybuchu strajku na czwartek, na którym rzecz prosta ucierpią szerokie masy ubezpieczonych, zwróciliśmy się do naczelnego lekarza kasy dr. Kłuszyńskiego z prośbą o przedstawienie nam podłoża zatargu i istotnego stanu rzeczy.

Zatarg wybuchł na tle ekonomicznym — zaznaczył w swej odpowiedzi dr. Kłuszyński — lekarze żądają obecnie 50 proc. podwyżki, a kasa zaofiarowała zasadniczo dla wszystkich kategorii 10 proc., zaś dla lekarzy rejonowych 30 procent podwyżki, nadto koszta wizyt dla niektórych lekarzy podwyższa się o około 100 proc.

Ze względu na obecny kryzys ekonomiczny, który w pierwszym rzędzie odbija się na stanie finansowym kasy, na dalsze ustępstwa pójść niestety nie możemy, tembardziej zwłaszcza, że wskutek wzmożonej frekwencji chorych, rozchód kasy w roku zeszłym wyniósł o 80 tys. złotych więcej niż w r. 1923.

W wystąpieniach swoich lekarze powołują się na Warszawę, mojem jednak zdaniem nie można opierać się na szablonie, a wzorów warszawskich w żadnym wypadku nie można przecież stosować w stosunkach łódzkich. Nie trzeba również zapominać, że Warszawa nie przeżywa kryzysu, podczas gdy w Łodzi stał się on zjawiskiem codziennym.

Na konferencji w izbie lekarskiej zarząd kasy zajął stanowisko jasne. Oświadczyliśmy, że narazie żądaniem lekarzy sprostać nie możemy, że jednak w miarę poprawienia się sytuacji, z chęcią pójdziemy na dalsze ustępstwa. Termin tego niejako moratorium określiliśmy na kwiecień. A więc trzy miesiące tylko...

Mam niepionną nadzieję, że do strajku jednak nie dojdzie. Lekarze chyba zechcą zrozumieć wyjątkowo krytyczny stan kasy i z groźby swej nie wyciągną daleko idących konsekwencji.

— A gdyby strajk istotnie wybuchł, coż wtedy pocznie zarząd?

— Będziemy musieli sobie jakoś radzić. Zresztą nie pierwszy to tego rodzaju wypadek. Stwierdził

Pierwsze próby pogodzenia się.

(b) Onegdaj wieczór w kasie chorych odbyła się konferencja między przedstawicielami lekarzy i kasy chorych w sprawie umowy głównej. Na wstępie delegacja lekarzy zaznaczyła, że wobec faktu zwolnienia bez motywów dwóch lekarzy, uważa dalsze prowadzenie pertraktacji nad umową główną za bezcelowe i w sprawie tej złożyła odpowiednią deklarację.

Po dłuższych naradach uzgodniono następujące punkty:

1) sprawa zwolnienia dwóch lekarzy przekazana zostaje komisji pojednawczej do sprawy z lekarzami,

2) zadanie komisji polegać będzie na ustaleniu rodzaju i stopnia przewinienia r. a lekarzy, oraz

jednak musimy, że w czasie strajku leczy się normalnie nie więcej niż 20 proc. tej ilości chorych co zwykle. Pomocy udziela się tylko poważnie i obłożnie chorym.

— Ille zarabia przeciętnie młody lekarz?

— Lekarz, który nie posiada za sobą 5 lat praktyki powinien normalnie zarabiać 700—800 zł., wskutek wzmoczenia frekwencji chorych pobory te niekiedy nawet podwajają się. Lekarz taki składa przeciętnie 15 wizyt dziennie.

— A lekarz starszy, panie doktorze?

— ...pobiera o 40 proc. więcej.

— Jak się pan doktor zapatruje na zarobki lekarzy prywatnych i czy zdaniem jego nie wpływają one na żądania lekarzy kasowych?

— Stawki kasowe w stosunku do stawek prywatnych są rzeczywiście bardzo niskie. Pod uwagę jednak należy wziąć, że technika pracy kasowej różni się od techniki pracy prywatnej...

A zarobki lekarzy prywatnych?

— W tej sprawie, niestety, publicznie głosu zabrać nie mogę. Mam wrażenie, iż rozumię pan...

— Chciałbym tylko jeszcze jedno zaznaczyć na marginesie aktualnego obecnie zatargu. Lekarze kasowi twierdzą, że kasa, nie uwzględniając ich żądań, czyni jednak różnego rodzaju inwestycje. W zrozumieniu ich, dzieje się to kosztem lekarzy. Otóż musimy zaakcentować myślnie tego poglądu.

Na zasadzie jednostronnej ustawy, ka se obowiązana jest przelewać 10 proc. swych dochodów na poczet kapitału zapasowego. Otóż miast tego, aby kapitał ten przy niskim oprocentowaniu przechowywać w bankach, wyjednaliśmy sobie u ministerstwa zezwolenie na lokowanie tych kapitałów w nieodzwrotnych inwestycjach.

A więc dzieje się nie z naszej woli, i dlatego też pogląd lekarzy na tę sprawę nie wytrzymuje najlżejszej krytyki.

Mimo wszystko jednak, wierzę w to, że zatarg zlikwidowany zostanie ku zadowoleniu obu stron bez użycia strajku, który z natury rzeczy nie przyniósłby korzyści ani kasie ani tembardziej lekarzom — zakończył dr. Kłuszyński.

W.